Nr. 162 Niedziela, 21 Lipca 1918 Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, emerytowanemu pułkownikowi Józefowi Kruźlewskiemu, byłemu komendantowi pewnego pułku piechoty; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, lekarzowi pułkowemu dr. Eugeniuszowi Kasparowiczowi z garnizonowego szpitala nr. 9.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwami rolnictwa, skarbu, handlu i robót publicznych, udzieliło c. k. Namiestnictwu, Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, w związku z Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i Bankiem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Azot, Towarzystwo akcyjne w Borach“, z siedzibą w Krakowie i zatwierdziło statut tego Towarzystwa.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Onufrego Wysoczańskiego poczmistrzem w Germakówce, przeniósł poczmistrza Wiktora Meissnera z Germakówki do Niżniowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 lipca 1918.

Rada Państwa.

Z Izby panów

Dodatki drożyźniane dla nauczycieli.

Izba panów załatwiła projekt o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli na rok 1918.

W ciągu dyskusyi P. Minister skarbu oświadczył, że nie może zgodzić się na wyższą sumę aniżeli 50 prc., gotów atoli przyjść nauczycielom, jak wogóle urzędnikom żyjącym ze stałych płac, z pomocą w artykułach spożywczych w naturze.

P. Starzyński oświadczył, że głosować będzie za ustawą jedynie dlatego, że znana mu jest nędza nauczycielstwa, jednakże z zastrzeżeniem, by ustawa ta nie oznaczała wtargnięcia w autonomię krajów, w finanse krajowe i ustawodawstwo krajowe.

Natomiast nie może mowca głosować za rezolucyą komisyi, ponieważ rezolucya ta oznacza kontrolę Państwa nad finansami krajowymi, jakkolwiek mowca takiej kontroli się nie obawia.

Inne ustawy.

Izba przyjęła następnie ustawę o należytościach od totalizatora i zakładach przy wyścigach, ustawę o obowiązku Państwa wynagrodzenia osób cywilnych, które poniosły szkodę wskutek wypadków wojennych, a wkońcu ustawę o wynagrodzeniu osób niesprawiedliwie uwięzionych.

Po dokonaniu wyborów nastąpiło posiedzenie tajne. Termin następnego posiedzenia podany zostanie do wiadomości członków Izby w drodze pisemnej.

*

Z Izby posłów.

Sprawy galicyjskie.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów p. dr. Adolf Gross omawiał kwestyę żywnościową w Galicyi i krytykował system pod tym względem panujący w kraju, gdzie w r. 1916, mimo notorycznego braku zboża, wywożono nawet kartofle, tak, że i tego środka żywności zabrakło.

Mowca omawia następnie sprawę odbudowy kraju i sprawę wynagrodzeń za straty wojenne przeciwstawiając sposób załatwiania tej sprawy w Galicyi sposobowi w Prusach, gdzie rzeczy takie o wiele rychlej załatwiano.

Mowca uskarżał się dalej na brak odpowiedniego banku kredytowego, a wreszcie przeszedł do omówienia znanych ekscesów przeciw żydom w Krakowie.

Głos P. Ministra Paula.

P. Minister Paul omawiał sprawy aprowizacyjne, sprzeciwił się zniesieniu rozporządzeń, wydanych w czasie wojny w sprawie handlu środkami żywności, gdyż to sprowadziłoby ogromną drożyznę najniezbędniejszych środków aprowizacyjnych. Wreszcie zapowiedział rychłe podwyższenie dotychczasowej racyi chleba.

Odpowiedź P. Ministra obrony krajowej.

P. Minister Czapp odpowiadał przedewszystkiem na zapytanie w sprawie zachowania się batalionów szturmowych w Galicyi. Zaznaczył, że o tej sprawie, o której niedawno dopiero został powiadomiony, nie otrzymał jeszcze urzędowych relacyj, może jednak zapewnić, że zarządził surowe śledztwo. Wreszcie omawiał znane wypadki z 21 czerwca w Pilźnie i z 7 czerwca w Pardubicach.

Mowa p. W. L. Jaworskiego.

Z kolei zabrał głos p. dr. Władysław Leopold Jaworski: P. Prezydent Ministrów dr. Seidler powiedział w swej mowie wtorkowej, że jest to starą i prawdziwą zasadą, iż w Austryi nie można rządzić przeciw Niemcom a tem mniej bez Niemców. Każdy naród w tej Monarchii ma prawo powiedzieć to samo o sobie. Jeżeli jednak tak jest, jak mówił P. Prezydent Ministrów, że naród niemiecki jest stosem pacierzowym tego różno-

---

7)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

II.

(Ciąg dalszy).

Szli chwilę w milczeniu, które przygnębiało ich fatalnie. Czuli oboje, że każda sekunda, nie wypełniona słowami głośnemi, rozdziela ich z nieubłaganą siłą, że wkrada się między nich nieufność, niechęć, a nawet nienawiść.

— Takie piękne tygodnie — odważył się powiedzieć Ichmański.

Pani Laura spojrzała na niego oczami roziskrzonemi gniewem, ale zwolna źrenice jej omgliły się wzruszeniem, aż wreszcie zakryły się powiekami.

— Nie jedź — szepnęła.

— To już niemożliwe — odparł zmienionym głosem — telegrafowałem do Warszawy. Moi pacyenci czekają.

— Ja także telegrafowałam do męża — tłumaczyła mu, — ale wszystko jeszcze możemy odwołać.

— Co pomyśli twój mąż?

— Pomyśli, że mi się pogorszyło.

Uśmiechnął się sceptycznie.

— Daruj, — rzekł po chwili — ale właśnie ze względu na twojego męża muszę wyjechać. Podobno wie o wszystkiem.

— O wszystkiem?

Doktor ujął ją pod ramię.

— Tak, Lauro — mówił miękko, serdecznie — nie chciałem ciebie trapić. Dlatego wolałem wybrać formę rozstania się zupełnie... naturalną..

— Naturalną?

— To jest taką, która mnie stawiała w złem świetle w twoich oczach, jako człowieka płytkiego, zadawalającego się przelotną miłostką. Tak mogłaś łatwiej przeboleć nasze rozstanie.

— Jerzy! — prosiła gorąco — nie rób tego! Zaklinam cię! Zostań! Widzisz! Chciałeś być niedobry, a nawet okrutny! Chciałeś uchodzić w moich oczach za gorszego.

Pieszczotliwie przytulił jej dłoń do swoich ust.

— Złota moja — mówił dalej — nie nalegaj. To już rzecz niemożliwa. Twój mąż wie o wszystkiem.

— Zkąd ta pewność?

— Otrzymałem list od siostry. Donosi mi, że z Nizzy pisał ktoś z naszych znajomych do Warszawy i odmalował nas w sposób tak niewłaściwy...

— Więc ten list...?

— Ten list dotarł podobno do rąk twojego męża. Miało to na niego podziałać piorunująco. Kiedyś chodziliśmy razem do szkół.

Pani Laura przystanęła pod olbrzymim cyprysem. Twarz jej blada ze wzruszenia wyrzynała się silnie na tle ciemno-głębokiej zieleni krzewu.

— To niemożliwe — szepnęła.

— A jednak tak jest — oświadczył drwiącym głosem. — Moja siostra ukryłaby raczej przedemną całą sprawę, a nie poważyłaby się mnie niepokoić. Pisze mi, że wrażenie tej potwarzy... w stosunku do świata wszystko to, co ludzie plotkują o nas, jest potwarzą... Otóż wrażenie tej potwarzy było dla niego straszne.

— On nic nigdy nie przypuszczał...

— Być może. Tembardziej to był cios dla niego. Rozumiesz więc, że mój dalszy pobyt tutaj...

— Twój pobyt już nic nie pogorszy, twój powrót nic nie poprawi — rzekła cicho.

— Sama nie wierzysz w to, co mówisz.

Usiedli na ławce, otoczonej gigantyczną girlandą palm, których kontury zdawały się płonąć w blaskach słonecznych.

Doktor rysował laską hieroglify na piasku. Olbrzymia lampa słoneczna zatapiała cały park w potokach złoto-białego światła, które wyrzynało się przemocą w każdy zakątek ziemi i w każde rozchylenie kielicha kwietnego. Ostre, gwałtowne kontrasty świateł płomiennych i cieni tworzyły cudowną mozaikę plam, pełną chaosu, ale również wielkości i niezmiernego bogactwa.

Laura podniosła na niego oczy wezbrane łzami wdzięczności:

— Jedziesz — odezwała się po chwili głosem zmienionym — aby mię ratować, czy tak?

— Nie chcę uchodzić w twoich oczach za bohatera.

— Wiem, wiem, ale dlatego...

— Obustronne względy wpłynęły na to.

— Jakie?

Laską, okutą w srebrną gałkę, zatoczył wielką elipsę na żółtym piasku.

— Nie chciałabyś przecież Lauro — rzekł przeciągłym głosem — aby twój mąż do tego, co się stało, dodał jeszcze trochę krwi.

— Nie rozumiem — oświadczyła żywo.

— Rzecz tak prosta. Patrz Lauro — mówił dalej — na takim piasku jak ten, na którym kreślę laską różne zygzaki, lub na takiej murawie, jak tamta pod gajem... może musielibyśmy obaj stanąć z bronią w ręku...

— Pojedynek?

— Sprawa honorowa...

— A ty?

— Wolałbym nie doprowadzać do takiej ostateczności. Rozumiesz chyba, że nie byłoby mi przyjemnie... zabrać mu najpierw to, co jest jego własnością, to jest ciebie i w dodatku poszukać kulą, jak głębokie jest jego ciało.

— Cicho.

— No bo tak jest! — rzucił twardym, suchym głosem — tak by się skończyło.

Wskutek rozdrażnienia, nad którem usiłował zapanować, drżały mu ręce.

Laura spojrzała na niego badawczo. Początkowo tlił się w jej oczach zachwyt. Przez jej mózg przeleciał obraz dwóch mężczyzn walczących o jej miłość. Uczucie nieznanej rozkoszy przeniknęło ją całą...

Ale doktor Ichmański patrzył uporczywie w figurę geometryczną wykreśloną laską na piasku. Na twarzy jego popielatej nie malowała się żadna moc wewnętrzna. Przeciwnie, niepokój silny wypowiadał się w każdym jego ruchu, w każdem nawet spojrzeniu ukradkowo rzuconem.

— Tchórz — przemknęła myśl przez głowę Laury.

Niesmak napełnił jej piersi. Miała wrażenie, że nieprzyjemny zimny wąż odwinął się z jej ciała i teraz grzeje swoją skórę oślizgłą na słońcu Riviery. Zrozumiała jasno przyczynę nagłego odjazdu doktora.

— Czy doktor umie strzelać? — zapytała ironicznie.

— Dla nas dwóch wystarczy to, co umiem — rzekł głuchym tonem.

— Ale — dworowała sobie dalej — bardzo to musi być niemiłe uczucie, kiedy tak stoi się przed lufą przeciwnika.

— To zależy.

— Ja tak samo sądzę — kończyła swoją myśl — że to zależy od wewnętrznego samopoznania. Bo naprzykład, jeżeli komu trzęsą się ręce, albo jeśli kto unika cudzych spojrzeń... to trudno żądać od niego, aby utrzymał pistolet w ręce i celnie strzelał....

Doktor spojrzał na nią złym wzrokiem.

— Najłatwiej — rzekł — jest dowcipkować na podobny temat. Zwłaszcza kobiety to lubią. To przecież nic nie kosztuje,... dowiedzieć się o jakimś tam wypadku nieszczęśliwym z gazety...

Laura podniosła się z ławki. Odzyskała całą swobodę i śmiałość, które jej zwykle nie opuszczały w życiu.

— Ja też bynajmniej — oświadczyła — nie mam panu tego za złe.

— Czego?

— Tego, że pan wyjeżdża pospiesznym pociągiem do Warszawy. Bądź co bądź oddala się pan w ten sposób pospiesznie od możliwości katastrofy.... a stanąć przed lufą jest to rzecz zgoła nieprzyjemna. Życzę dobrej podróży. Do widzenia.

To mówiąc, odwróciła się wyniośle i skierowała kroki w stronę hotelu.

— Lauro! — zawołał zdumiony.

Zmrużyła oczy złośliwie.

— Panie doktorze — rzekła zimno — zdaje się, że pan się myli. Między nami nic nie było. Wszak tak?

(Ciąg dalszy nastąpi).

itego Państwa, to przywilej ten nakłada na naród niemiecki także ciężkie obowiązki.

Jeżeli prawdą jest, że w Austryi nie można utworzyć rządów bez Niemców, to stronnictwa niemieckie nie mogą iść za radą pewnego bardzo poczytnego dziennika, który im zaleca najpierw wypróbować złą politykę, aby wynik był lepszy.

Każda pozytywna polityka przynosi sytuacye, w których właśnie ci, którzy mają władzę, muszą być gotowi w interesie wspólnym do ofiar, jeżeli im naprawdę zależy na tej wspólnej rzeczy t. j. na Państwie.

I oto powód, dla którego stronnictwa niemieckie mają teraz nadzwyczaj trudną sytuacyę, gdyż muszą zdać egzamin ze swojej pozytywności, politycznej dojrzałości i miłości do Monarchii. Stronnictwa niemieckie muszą złożyć dowód, że ponad partykularny interes potrafią się wznieść do wysokości interesu ogólnego.

Jeżeli stronnictwa niemieckie posiadają te przymioty, to nie mogą pchać Polaków do opozycyi przeciw koniecznościom państwowym. A do opozycyi tej byliby Polacy absolutnie zmuszeni, gdyby nie zostały spełnione warunki, o których mówił Prezes Koła Polskiego.

Odrzucenie budżetu i kredytów wojennych miałoby większe znaczenie niż przegrana bitwa. Nieodpowiedzialny dziennik może pisać o *Ententemaioritàt* w tej Izbie, może pisać z ironią, która nas boli, ale ci, którzy poczuwają się do odpowiedzialności, nie mogą dopuścić, aby choćby pozór takiej większości powstał, nie mogą dopuścić, aby podczas wojny Państwo znalazło się bez środków.

Czego chcą Polacy? Jesteśmy szczęśliwi, że możemy się powołać na słowa P. Ministra spraw zagranicznych.

Pragnie on rozwiązać sprawę polską z uwzględnieniem życzeń ludności polskiej. W tem tkwi przyczyna, dla której Polacy musieli się zwrócić przeciwko hr. Czerninowi, i teraz przeciw drowi Seidlerowi. Bez nas nie może w niej zapaść żadne decyzya. Każdy naród broni się wszelkiemi siłami przeciw tajnym traktatom, w których rozstrzyga się o jego losie bez jego udziału, Walka, którą prowadzimy, jest walką defenzywną.

Z Ukraińcami jesteśmy zawsze gotowi wejść w rokowania, a czas, w którym i oni zobaczą, że jest to jedyna droga, jeżeli oznaki nie mylą, nie jest dalekim, gdyż za prędki wydali sąd ci, którzy Rossyę wykluczają z rzędu państ europejskich.

Według wiarygodnych informacyj zanosi się tam na restauracyę monarchii. Siedzibą tego ruchu jest Wołogdo. Jeżeli w Rossyi przyjdzie do wznowienia monarchii, to odżyją te wszystkie problemy, które zdawały się być już rozwiązanymi.

Jaki los czeka państwo ukraińskie? Czy oddaje się kto iluzyom w tym względzie? Ale najważniejszem jest to, że na granicach wschodnich powstaje znowu potężny wróg, a tylko niepoprawni optymiści mogą się łudzić, że potrafią pozyskać tego wroga choćby na koszt t. zw. narodów kresowych.

Jeżeli rzeczy taki wezmą obrót, to także aneksyowistyczne stronnictwa w Niemczech uznają znaczenie Polski.

To, co tu przeżywamy, jest małym, bardzo małym epizodem. Czy gabinet dr. Seidlera padnie dziś, czy za tydzień, to nie zmieni biegu historyi. Polacy wiedzą, że ich godzina wybiła. Wiedzą też, że w ich interesie jest utrzymac tę Monarchię i ztąd płyną nasze troski, to źródło naszego apelu do stronnictw niemieckich.

O was idzie. Nie gotujcie koalicyi tryumfu, wy nie możecie czekać. Nie jest prawdą, abyście mogli robić próbę, gdyż każda taka próba jest dalszym krokiem do zależności, a ta zależność jest zawsze nieznośna, chociażby pochodziła od najbliższego przyjaciela.

Hr. Czernin w Izbie panów debiutował w nowym charakterze. Zrobił na mnie wrażenie, że jest politykiem raczej niemieckim niż austryackim. Bo jeżeli się czegoś chce, nie mówi się, że się w to nie wierzy. Ale to jest już jego rzeczą i tych sfer, które mu składały gratulacyę. Ja jedną tylko rzecz chcę podkreślić. Mowa hr. Czernina dowodzi, że między polityką wewnętrzną austryacką a polityką zagraniczną istnieje rozłam. Zresztą dyskusya wczorajsza w Izbie panów i sposób, w jaki starano się ją wyzyskać, nie wiele przyczyni się do uspokojenia i porozumienia. Nie chcę tej metody naśladować. Także i ton w jakim hr. Czernin mówił o sprawie polskiej, nie wywarł na mnie wrażenia

W jednem ze swoich *exposé* powiedział hr. Czernin: „Jeżeli Polacy zwrócą się do nas, to ich nie odtrącimy“. Tak zwane austro-polskie rozwiązanie jest wedle naszego zdania najlepszem, ale nie jedynem rozwiązaniem.

Natomiast dla Austryi jest tzw. austro-polskie rozwiązanie jedyną droga, jeżeli Austrya po tej wojnie nie ma utracić swego mocarstwowego stanowiska. Widzą to węgierscy mężowie stanu, ale ogółowi posłów austryackich jest ta myśl obcą, widzą to całe Węgry, ale publiczność austryacka nie zajmuje się tą kwestya. Interesują się tem namiętnie nawet w Niemczech, ale tu sprawę polską uważa się za postulat, który można przyjąć albo odrzucić, a nie przeczuwa się, że od niej zależy przyszłość Dynastyi Habsburskiej i Monarchii.

Nie moją rzeczą przypisywać stronnictwom niemieckim, jakiego mają się trzymać programu, lecz jako członek tej Izby mam prawo powiedzieć, że hr. Burián, który stoi przy programie austro-polskim, przez to najlepiej broni Dynastyi i Monarchii, a przeprowadzi ten program, jeżeli oprócz nas i Węgrów będzie miał poparcie i zaufanie stronnictw niemieckich, których odpowiedzialność w dziedzinie polityki zagranicznej jest bardzo wielka.

Nie trzeba się też bać o to, że z powodu sprawy polskiej popsuje się stosunek Niemiec do Austryi. Dzisiejsi wojskowi władcy w Niemczech zmienią swe stanowisko, czynią to już dziś a im bliżej końca wojny, tem łagodniejsze rozbrzmiewać będą tony z potężnej głównej kwatery.

Racya stanu, wymagająca, aby Monarchia austryacka była utrzymaną, wymaga także, by sprawa polska została rozwiązana tak, by Polacy byli zadowoleni. My przeto możemy czekać! Zgadzamy się z hr. Buriánem, że życzenia Polaków muszą być uwzględnione. Bliskim jest czas, gdy będziemy poszukiwanymi, a nie poszukującymi.

Jeżeli mimo to wyciągamy dłoń do porozumienia, do wspólnej pracy, to czynimy to dlatego, że jesteśmy konsekwentni, że pragniemy ujść szkód przejściowych. Tu, w parlamencie austryackim pragniemy dopomódz do uregulowania stosunków politycznych w Królestwie Polskiem. Rząd polski zwrócił się do Mocarstw centralnych z propozycyą zawarcia sojuszu politycznego, ekonomicznego i wojskowego.

Niech mi wolno będzie uczynić jeszcze jedną uwagę: Błędem jest w polityce niedocenianie sił swoich, ale dotkliwiej mści się błąd polegający na przecenianiu swoich sił. Z Berlina wyszło hasło „*Umlernen*“. Oby to hasło znalazło grunt podatny i oby ono ztamtąd mogło być tu także importowane.

Mowa reprezentanta Rusinów.

P. Konst. Lewicki: Sytuacya polityczna nie została poprawiona ostatnią mową P. Prezydenta Ministrów, lecz raczej jeszcze się pogorszyła. Oświadczenie Szefa Rządu o kursie niemieckim w Austryi jest formalnem wyzwaniem narodów nieniemieckich w Monarchii. Wszyscy z wyjątkiem Niemców stoimy dziś pod ciężkim zarzutem braku przyznania się do Państwa.

Ludność ukraińska zawsze i we wszystkich wielkich przesileniach wiernie stała przy Austryi. Niemcy okazały się solidnym i uczciwym kontrahentem, natomiast Austro-Węgry dotąd nie ratyfikowały jeszcze traktatu brzeskiego, ba rozmaitym polskim politykom rzekomo dano zapewnienie, że wogóle nie przyjdzie do jego ratyfikacyi.

Administracya południowej Chełmszczyzny, znajdująca się dotąd w ręku armii austro-węgierskiej, wytyczyła sobie za zadanie zatarcie ostatnich śladów charakteru ukraińskiego kraju. W administracyi nietylko niema Ukraińców, ale są tam przeciwnie zajęte nieprzyjazne dla Ukraińców żywioły a przeważnie Polacy. Wogóle wydaje się, że Rząd austro-węgierski nie myśli dotrzymać postanowień traktatu brzeskiego. Przed tym zamiarem Ukraińcy muszą się ponownie zastrzedz.

Po polemice z wywodami pp. Daszyńskiego i Głąbińskiego, oświadczył mowca, że Ukraińcy nigdy nie pójdą pod jarzmo polskie. Z kolei omawiał ostatnie przemówienie P. Prezydenta Ministrów wytykając mu kurs niemiecki, tu, w Austryi, zdaniem mowcy, nie powinno się rządzić ani po niemiecku, ani po słowiańsku. Misyą historyczną Monarchii jest wzajemna ochrona narodowości. Ukraińcy nie dążą do obalenia Ministrów, domagają się podziału Galicyi na część zachodnią polską i wschodnią ukraińską.

Mowca zajmował się następnie sprawą odbudowy Galicyi i domagał się specyalnej organizacyi tej odbudowy dla Galicyi wschodniej.

Sytuacya wojenna.

Trzeci dzień ofenzywy niemieckiej przyniósł bardzo gwałtowne kontrataki Francuzów na przyczółek mostowy, jaki utworzyli Niemcy na południowym brzegu Marny. Rozciąga się on 18 klm. wzdłuż, sięga 5—6 klm. w głąb, zajmuje ogółem obszar 70 klm. kwadr. Granicznymi jego punktami są: Wyżyna na północ od Condé, dalej La Chapella, Comblizy i Marcuil. Na zachód przyczółek silnie opiera się o głęboko wcięty potok Surmelin, na wschód skręca jego linia ku rzecze Marne. Tym sposobem stosunki naturalne dają dostateczną ochronę flankom przyczółka do czołowej linii przyczółka. Co do czołowej linii przyczółka, to ma on przed sobą potoki Surmelin i Flagot, a więc także baryerę naturalną. Teren przyczółka jest pagórkowaty. Wzgórza sięgają przeciętnie 250 m. wysokości.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nieprzyjaciel za każdą cenę radby wyprzeć ztąd Niemców. Przyczółek tkwi w jego pozycyach jak drzazga w żywem ciele. Więc dnia 17 bm. obrzucili Francuzi ten przestwór rzęsiście pociskami artyleryi, poczem ruszyła gęstą falangą piechota, wzmocniona świeżo ściągniętemi dywizaymi. Walka trwała do wieczora, nie przyniosła jednakże sukcesu Francuzom. Po stronie nieprzyjacielskiej na przestrzeni 18, a jeśli włączymy odcinek u ujścia Surmelin 25 klm., walczyło w pierwszej linii 15—20, w drugiej 10, razem około 25—30 dywizyj, co równa się sile 300—400 tysięcy ludzi. Przekonawszy się, że nie dadzą rady, dokładają starań, by przynajmniej niedopuścić Niemców do rozszerzenia obszaru przyczołka. Tym sposobem ofenzywa niemiecka przemieniła się w defenzywę.

Punkt ciężkości walk przesunął się na odcinek północno-zachodni. Biuletyny niemieckie stwierdzają, że nieprzyjaciel na całym froncie nagromadził bardzo znaczne siły. Jak przedstawia się cyfrowo uczestnictwo Amerykanów, nie zdołano wymiarkować. Wszystko jednak zdaje się wskazywać, że w porównaniu z siłami aliantów, nie przedstawiają się imponująco.

Nad Reims zawisło, zdaje się, nieuniknione przeznaczenie. Twierdza ta z trzech stron opasana, zwłaszcza od strony południa, utraciła bardzo ważne połączenia. Prasa nieprzyjacielska omawia już możliwość opuszczenia twierdzy przez Francuzów i usiłuje wykazać, że w dzisiejszej sytuacyi fakt ten miałby znaczenie raczej moralne, niźli strategiczne

Ze względu na sytuacyę twierdzy ma wielkie niezawodnie znaczenie zdobycie przez Niemców pasma wzgórz pomiędzy Nauroy i Moronvillers osłaniającego prawą jej flankę. Już na początku wojny toczyły się tu walki, przyczem czytało się w biuletynach niejednokrotnie nazwy Cornillet, Góry Wysokiej, Klinowej, Poehl, Swierkowej. Tu w r. 1917 rozbiła się wiosenna ofenzywa Nivelles'a, jakkolwiek po długich bojach zdołali Francuzi dnia 30 kwietnia wymienionego roku dostać owe wzgórza w swe ręce. Opanowanie wymienionych, dominujących punktów, słusznie poczytują sobie Niemcy za wielki sukces.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 19 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 19 lipca:

Na obszarze po obu stronach Asiago odparliśmy artyleryą przygotowane ataki nie-

---

84)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

VI.

(Ciąg dalszy).

Na dworcu Lyońskim dama z czarnymi włosami wsiadła do ostatniego pociągu.

Około północy, wysiadła w Montereau, mając za cały bagaż podróżny tylko parasol, coraz bardziej jej potrzebny. I krokiem spiesznym podążyła w dal, wiejską drożyną.

Nie pytała nikogo o kierunek.

O tej godzinie droga, którą obrała, była pusta.

Niebawem opuściła ją i weszła w labirynt krzyżujących się ścieżek.

Deszcz padał rzęsisty, droga stawała się coraz bardziej błotnistą; ubranie kobiety było na wskróś przemoknięte.

Widocznie jednak znała ona dokładnie okolice.

W ciągu niemal trzech godzin szła przez las, skrócając sobie drogę i nie błądząc, pomimo panujących ciemności.

Ani jednej gwiazdy na niebie, żadnego światełka wśród mgły gęstej okalającej świat cały.

Kobieta szła krokiem pewnym, śmiałym i zatrzymała się wreszcie przy chatce, która czarniejszą plamą odcinała się wśród cieniów nocy. Dotarła do celu swej podróży.

Chata ta nosiła nazwę la Hutte — aux — Biques.

Kobieta otworzyła drzwi.

Woń tytoniu i dymu z mokrego drzewa ścisnęła ją za gardło, podczas kiedy głos jakiś ostry i zachrypnięty, raczej groźnie niż z obawą zapytał:

— Kto tam?

Przybyła odrzekła:

— Nie bój się. To ja, matko. Gdzie Szymon?

— Szymon tylko co wyszedł.

— O tej godzinie?

— Tak. Ma interesy w okolicy Bourron, w la Brette-aux-Roches. Chce tam być przed świtaniem.

— Rozumiem.

Stara zaklęła rozpaczliwie i poczęła narzekać na ciężkie czasy.

— Ten biedny chłopak skończy jak brat jego, z tej nędzy.

Przybyła nie dała odpowiedzi. Zaświeciła zapałkę i przy jej płomieniu ujrzała tę, którą nazwała matką i która była nią istotnie. Stara wyglądała jak wiedźma, z siwymi, rozczochranymi włosami, z ustami zapadniętemi w skutek braku zębów, z nosem krogulczym, z zapadniętymi policzkami. Wyciągnęła przed siebie obnażone duże ramie i pogroziła niewidzialnym istotom, mrucząc:

— Ach, łotry!

Przybyła nie zwróciła na to uwagi.

Musiała być przyzwyczajona do gniewów matczynych i zupełnie obojętnie słuchała przekleństw.

Zebrała nieco gałęzi, leżących na podłodze i rzuciła je na przygasające ognisko, które się wnet rozpłomieniło.

Stanęła teraz w podwójnem oświetleniu: świecy, która w tejże chwili zapaliła i płomieni jaskrawych, padających z kominka.

W jednem mgnieniu oka zrzuciła z siebie przemoknięty kaftanik i spodnicę. Zdjęła liche obuwie, kupione za pięć franków w składzie, a które teraz przemokłe i podziurawione nie miało już żadnej wartości. Stała tak, rozebrana, na garstce suchej słomy, wspaniała i ohydna zarazem jako wcielenie występku i siły brutalnej, obojętna i apatyczna, nie kryjąca bynajmniej swych na poły obnażonych wdzięków. Rozpuszczone włosy rozsypały się kaskadą, sięgając aż do bioder. Był to jakby żyjący posąg piękności ludowej.

Była to Amelia Rivolard, siostra kłusowników z Varenne, przyjaciółka Vardona, koleżanka Ludwiki Moraines, nieszczęsnej narzeczonej skazańca.

Ze spokojem, nie żaląc się bynajmniej na przebytą, tak bardzo utrudzającą drogę, rozłożyła swoją odzież na ławce. Pięć luidorów, już uszczuplonych kosztami podróży, wydały dźwięk metaliczny.

Oczy starej, skulonej na swem łożysku, zabłysły ogniem chciwości.

— Co to dźwięczy, Mela? — spytała.

— To pieniądze. Jest dwadzieścia franków dla ciebie, matko.

— W czas przychodzą.

— Czyż nie macie już nic?

— Nic. Ty nas żywisz, moja biedna córko. Od czasu, gdy Szymonowi skonfiskowano strzelbę, ostatnią, nieborak jest bezradny. Zaledwie dziesięć franków na tydzień zarobić może. Ludzie z Varenne dobierają się nam do skóry. Szymon się wścieka. Skoro tylko wyjdzie, osaczają go ze wszystkich stron i chyba w taką noc straszną jak dzisiejsza, może puścić się w drogę. Co się tyczy wyrobu drewnianego obuwia, cena jego nie zwraca kosztów materyału. Gdybym go nie kradła, nie byłoby czem zapłacić kawałka chleba.

Te ostatnie wyrazy wymówiła stara z głuchym gniewem. Słowo „kraść“, z trudem przechodziło przez gardło, które jednak tyle z siebie wyrzucało przekleństw i bluźnierstw.

— Widzisz, moja Melu — mówiła dalej — okolica tutejsza nie jest dla nas dobra, Lepiej się ztąd wynieść. Jakób nie żyje, Szymon ma na sumieniu życie człowieka, a kto wie? czy nie popełni nowego zabójstwa, gdy się zniecierpliwi. Gdyby mnie chciał słuchać, usunęlibyśmy się ztąd.

Mela, zajęta suszeniem swych rzeczy, nie przerywała matce; zaledwie ją słuchała.

Wreszcie tonem obojętnym, odparła:

— Jeśli Szymon nie chce, to darmo. On jest tu panem. I dodała szeptem:

— Co ja zrobię? Nie mam po prostu co włożyć na siebie, aby tam powrócić. Jeżeli pogoda się nie zmieni, jak sobie poradzić?

Otrząsnęła swój kaftanik i rozłożyła go ponownie przy ogniu, który rzucał wesołe blaski na całą tę nędzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyjacielskie, bądź ogniem, bądź kontratakiem. Tak samo nie udał się atak włoski w dolinie Brenty. W Albanii potyczki oddziałów zabezpieczających.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 19 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 19 lipca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta: Czynność bojowa ożywiła się wieczorem. W czasie wywiadów wzięliśmy na kilku miejscach jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Między Aisną a Marną bitwa rozgorzała na nowo. Francuzi rozpoczęli tam swoją z dawna oczekiwaną przeciw ofenzywę. Przy użyciu bardzo licznych eskadr automobili pancernych udało się najpierw wedrzeć niespodziewanie na poszczególnych punktach do najbardziej naprzód wysuniętej linii piechoty i artyleryi i odepchnąć naszą linię. Następnie jednak nasze dywizye stojące na stanowiskach wraz z dywizyami, które stały w pogotowiu udaremniły zamiar nieprzyjacielski przełamania się. Koło południa rozbito ataki nieprzyjacielskie na linii przebiegającej na północny zachód od Soisson do Nouitilly i na północny zachód od Chateau-Thierry.

Po południu załamały się na całym froncie przed nowemi liniami bardzo silne ataki częściowe nieprzyjaciela. Kolumny bojowe zdążające na pole bitwy były celem dla naszych walczących pomyślnie lotników bojowych. Nasze pościgowe oddziały lotnicze zestrzeliły 32 samolotów nieprzyjacielskich. Porucznik Loewenhardt odniósł 38 i 39, porucznik Rolle 23 i 24, nadporucznik Gerind 22 zwycięstwo w powietrzu.

Przeciw południowemu frontowi nad Marną po niepowodzeniach w dniu 16 i 17 bm. Francuzi przedsiębrali tylko częściowe ataki na południowy wschód od Mareuil. Odparto ich.

Między Marną a Reims i na wschód od Reims ograniczała się czynność bojowa do walk miejscowych. Ataki nieprzyjacielskie w Lesie królewskim i po obu stronach Puercy nie powiodły się. W czasie pomyślnych dla nas natarć na północny zachód od Prosnes i w czasie odparcia nieprzyjacielskich ataków częściowych koło Suippes i po obu stronach Perthes wzięliśmy jeńców. Liczba jeńców wziętych od dnia 15 lipca br. przewyższa 20 000.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Ostrzeliwanie Paryża.

Dziennikowi *Secolo* donoszą z Paryża: Ostatnie bombardowanie stolicy Francyi należało do największych od chwili rozpoczęcia ostrzeliwania miasta.

Przypuszczają, że działo dalekonośne ustawiono znacznie bliżej Paryża i że ogniem jego kierują lotnicy.

Liczba ofiar jest znaczna, lecz zranienia są przeważnie lekkie. Straty rzeczowe są wielkie.

Nowe działo dalekonośne.

Do *Frankfurter Zeitung* telegrafują z granicy szwajcarskiej: Jak lugduński *Progrès* informuje, bombardowane są miasta w okolicy Chalons przez nowe niemieckie działo dalekonośne.

Depresya w Paryżu.

W paryskim ratuszu wywieszono w sali bibliotecznej ogłoszenie, na którem czytać można następujące wezwanie:

„Zabrania się wygłaszania jakichkolwiek słów depresyi i krytyki, któreby mogły osłabiać energię i nieograniczone zaufanie naszych żołnierzy do ich wodzów i sojuszników“.

Opinion zapytuje, czy zakaz ten ma obowiązywać tylko radców miejskich paryskich, którzy jedynie posiadają wstęp do tej sali.

Chalons w ogniu.

Depesze prywatne *Biura Reutera* komunikują, że mieszkańców miasta Chalons obudziło w nocy z niedzieli na poniedziałek rozpoczęcie ostrzeliwania ze strony artyleryi niemieckiej przez ugodzenie pocisku 42-centymetrowego działa.

Upłynęły właśnie dwa lata od dnia, w którym ostatni strzał niemiecki padł na miasto Chalons.

Gdzie stali Włosi?

Dziennik *Daily News* donosi z francuskiego frontu: Włosi stali wraz z Francuzami w jednej linii pod Dormans. Na ich front wywarł nieprzyjaciel silny nacisk, który skłonił Włochów do opuszczenia bronionego terenu.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują urzędowo: Z silnie zabezpieczonych konwojów nasze łodzie podwodne na morzu Śródziemnem zatopiły 4 parowce pojemności okrągło 16.000 ton, a prócz tego 4 małe żaglowce.

Z walk napowietrznych.

Biuro Wolffa ogłasza: W czasie ataku wykonanego przez kilka nieprzyjacielskich samolotów na zakłady awiatyczne w Tondern, została wyrządzona pewna szkoda rzeczowa, w materyale jednak samym szkody nie było.

Wywiad z p. Tereszczenką.

Dziennik norweski *Tidnings Tegn* zamieszcza wywiad z bawiącym w Chrystyanii b. rossyjskim ministrem spraw zagranicznych Tereszczenką. Po gwałtownej wycieczce przeciw Niemcom oświadczył on, że zdaniem jego koalicya nie powinna próbować przywrócenia frontu rossyjskiego, lecz współpracować nad przywróceniem jedności Rossyi. Niemcy pragną rozszerzenia Rossyi, aby uzyskać na Wschodzie wolną rękę.

Oświadczył się za interwencyą wszystkich sojuszników, nie tylko samej Japonii; chociaż ma zaufanie do rządu japońskiego, to jednak może zajść taki fakt, że nastrój panujący w narodzie japońskim, nie pozwoliłby rządowi po skończonej interwencyi na opróżnienie wschodniej Syberyi. Wszyscy patryoci rossyjscy powinni teraz skupić się koło ruchu narodowego.

Stan rzeczy na Syberyi.

Secolo donosi z Londynu, że na Syberyi panuje ogólne zamieszanie, wynikłe ztąd, że są tam aż 4 autonomiczne rządy, które się tam nawzajem zwalczają. Oprócz tego występują grupy wojsk bojowych.

Zdaje się, że dla *ententy* największą gwarancyę daje generał Horwat o ile tylko *ententa* ma na Syberyi na oku wspólne a nie osobne interesa.

Bolszewicy skoncentrowali przeciw Horwatowi około 20.000 byłych jeńców niemieckich w Krasnojarsku, położonym w połowie drogi między Tomskiem a Irkuckiem. Mogą oni mieć ten sukces, że przerwą na dłuższy czas połączenie między generałem Horwatem, znajdującym się ze swoimi zwolennikami na Syberyi wschodniej, a Syberyą zachodnią, gdzie znajdują się Czecho-Słowacy.

Akerman-Odessa.

Rumuńska flotylla dunajowa podjęła ruch okrętowy między Akermanem a Odessą.

W Anglii.

Z Londynu telegrafują: Parlamentarny sekretarz w ministerstwie amunicyi, Worhington-Evans mianowany ministrem blokady. Dotychczasowy minister blokady lord Robert Cecil mianowany przydzielonym sekretarzem dla spraw zagranicznych, generał major Seelby, sekretarzem parlamentarnym ministerstwa amunicyi a major Walter Astor sekretarzem parlamentarnym ministerstwa środków żywności.

O udział Japonii w wojnie.

Do *Timesa* donoszą z Tokio, że propozycye Anglii i Francyi różnią się od amerykańskich w sprawie wspólnej amerykańsko-japońskiej interwencyi. Posiedzenie Rady przybocznej dyplomatycznej odroczono, gdyż Takino i Hara oponowali. Takino bronił zdania, że położenie na Sybirze nie jest jeszcze dość krytyczne na to, by uczynić koniecznem wystąpienie Japończyków.

Z Warszawy.

(Projekty ustaw. — Z komisyi administracyjnej. — Po demobilizacyi. — Z teatrów).

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo przemysłu i handlu wygotowało pięć projektów ustaw, a mianowicie: o urzędzie patentowym, o patentach zagranicznych, o patentach modeli i rysunków; piąty gotowy projekt nie wniesiony jeszcze do Rady Stanu, tyczy się ustawy o miarach. Pozatem opracowuje obecnie Ministerstwo ustawę o spółkach i Towarzystwach akcyjnych, ustawę przemysłową i rzemieślniczą, a w związku z tem utworzyło sekcye dla spraw zawodowych stowarzyszeń rzemieślniczych.

W dziedzinie dróg i komunikacyi opracowywany jest projekt rozszerzenia sieci kolejowych. Ponadto podjęto kroki celem wprowadzenia cywilnej żeglugi na Wiśle.

*

Dnia 12 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem p. Leszczyńskiego w obecności delegatów Rządu: Ministerstwa spraw wewnętrznych Steckiego i podsekretarza Stanu Ustyanowskiego.

Na porządku dziennym zebrania było: a) ustalenie pojęcia administracyi, b) rozgraniczenie kompetencyi władz lokalnych i centralnych, c) podział państwa na jednostki administracyjne, d) ustalenie pojęcia administracyi.

*

W związku z demobilizacyą korpusu generała Dowbór-Muśnickiego, zaroiły się ulice od krasnych mundurów i dziarskich, zahartowanych w czteroletniej walce postaci żołnierskich. Uderza malownicza barwność mundurów oficerskich, a zwłaszcza kawaleryjskich pułków. Piersi wielu starszych oficerów zdobią liczne ordery rossyjskie, rumuńskie a nierzadko francuskie, angielskie i włoskie, a wkońcu skromne amarantowe wstążeczki, rozdane przez komendanta korpusu za ostatnie walki z bolszewikami w Mińszczyźnie.

Wielu oficerów i żołnierzy zgłasza się do służby w brygadzie wojska polskiego. Niestety z powodu braku miejsc przyjęto tylko kilkunastu lekarzy, a kilku oficerów otrzymało posady w komisyi wojskowej.

*

W teatrach: Wielkim, Małym i Polskim sezon już zakończony, przyczem, jak pogłoska utrzymuje, na pożegnalnem przedstawieniu „Judasza z Karyothu“ wręczono ustępującemu dyrektorowi Solskiemu wieniec z napisem: „Szlachetnemu Judaszowi — wdzięczny z-spół“. Czynną jest jeszcze operetka w Teatrze Nowości, farsa w Letnim i dramat w „Rozmaitościach“, gdzie wielkiem powodzeniem cieszy się najnowsza sztuka Kozłowskiego: „Misyonarz“, osnuta na tle prześladowań unitów w Chełmszczyźnie.

Stambułowcy o Dobrudży.

Z Sofii donoszą do *Voss. Ztg.*:

Stronnictwo narodowo-liberalne, czyli tzw. Stambułowcy, których wystąpienie z koalicyjnego gabinetu Radosławowa — jak wiadomo — stało się główną przyczyną upadku tego męża stanu, wydało do swych prowincyonalnych komitetów okólnik, usprawiedliwiający politykę stronnictwa.

Okólnik ten zawiera między innemi następujące znamienne uwagi:

Przez naszą partyę proponowana, przez wielkiego zaś Bułgara, założyciela naszej partyi, Stambułowa, ustanowiona polityka osiągnięcia celów narodowych bułgarskich przez stanowcze oparcie się o Mocarstwa centralne, stała się dziś polityką całego uzbrojonego narodu bułgarskiego.

Co do kwestyi Dobrudży minister prezydent z chwilą rzucenia się Rumunii w wir wojny, postawił zasadę, że Bułgarya otrzymać musi całą Dobrudżę.

Radosławow jednak nie umówił się dokładnie ze sprzymierzeńcami co do przeprowadzenia owej zasady. Nasi wielcy sprzymierzeńcy w kwestyi tej wszystkie traktatowo nałożone na nich zobowiązania wykonali poprawnie i lojalnie, przyznali również wszystkie prawa, jakie nam przysługują na podstawie zawartych umów. Było błędem i winą kierunku bułgarskiej polityki zagranicznej, że przy podpisywaniu traktatu bukareszteńskiego nie umiał czy nie mógł przekonać sprzymierzeńców, jak wielkie znaczenie dla sprawy sojuszu ma wydanie całej Dobrudży w ręce Bułgaryi.

Co do nowego gabinetu Malinowa oświadcza okólnik Stambułowców, że pomiędzy poglądami Malinowa a partyą stambułowców niema żadnych różnic ani co do polityki zagranicznej, ani też co do wewnętrznej. Jeśli nowy rząd obróci w czyn swe słowa, to może liczyć na jak najszczersze i zupełne poparcie ze strony Stambułowców. Ale jest jego obowiązkiem, działać szybko i energicznie, gdyż przeważna liczba spraw chwili nie zniesie przewlekania.

Przeciw interwencyi japońskiej

W *Populaire* wytacza Jean Longuet nowe argumenty przeciwko interwencyi czwórporozumienia w Rossyi:

Longuet stwierdza, że zwolenników idei interwencyjnej jest bardzo wielu. Tembardziej okazuje się rzeczą potrzebną, wykazać, jak mało pożytku można by mieć z takiej interwencyi.

W Londynie miał Longuet sposobność rozmawiać z angielskim attaché marynarki w Petersburgu, bardzo dzielnym oficerem, który myśl wkroczenia Japonii do Syberyi nazwał wprost szalonem zuchwalstwem.

Pewna znana rewolucyonistka socyalna, współpracowniczka Kereńskiego (Wera Figner?) rzekła do Longueta:

— Jeśli pan ujrzysz Kereńskiego w Paryżu, to zaklnij go odemnie na wszystkie świętości, by nie wdawał się w awantury. Interwencya Japonii wyjść może na dobre tylko reakcyi i Niemcom.

Rossyjski dziennikarz Michel Farbmann przestrzega w liście swym, podanym przez *Nation*, przed dziennikarską agitacyą na rzecz interwencyi japońskiej. Wielu Rossyan wolałoby widzieć zagładę Rossyi, aniżeli jej ocalenie przez Japonię. Niezawodnie Japonia oddałaby wielką usługę, gdyby Rossyanie pozwolili jej przepędzić Niemców. Ale sprawy tak doniosłej nie można traktować ze stanowiska sympatyj i obaw. Tu bowiem idzie przedewszystkiem o możliwości militarne. Dość przypomnieć sobie, co to za olbrzymie trudności wyłoniły się były przy transporcie armii rossyjskiej do Mandzuryi, a przecież organizacya państwowa Rossyi stała wtedy u szczytu. W Rossyi dzisiejszej, wyczerpanej i zniszczonej przez wojnę, pozbawionej wszystkiego, bo i środków ekonomicznych i ludzi odpowiednio wyćwiczonych i siły militarnej, napotkałby marsz w poprzek przez Syberyę na wprost niepokonane trudności.

Farbmann potępia dzisiejszy rząd w Rossyi, ale oświadcza, że tembardziej potępić by musiał dążności do zastąpienia go innym rządem przy pomocy obcej siły wojskowej. Gdyby bolszewicka tyrania była istotnie zagarnięciem tylko władzy przez pewną grupę fanatyków w swe ręce, gdyby nie miała żadnych punktów stycznych z pragnieniem narodu, to byłaby dawno już obalona.

Nakoniec zacytował Longuet nadeszły właśnie do Paryża najnowszy numer *New Republic.* Znajduje się tam artykuł wywodzący, że zamiary Wilsona w wielu punktach błędnie są pojmowane. W każdym razie stanowczo nie jest jego życzeniem, pod pozorem prowadzenia wojny z Niemcami prowadzić wojnę z Rossyą.

Longuet wyraża w końcu nadzieję, że Wilson pozostanie wierny istotnym swym celom i nie da się sprowadzić z drogi, jaką sobie zakreślił.

KRONIKA.

Lwów, 20 lipca 1918.

Kalendarz.

Niedziela (21 lipca):

F. 9 po Ś. Praksedy. — 8 N. 4 po S. Hł. 3. — Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 4·16 rano, zachód 8·00 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 25 Cel.

Poniedziałek (22 lipca):

Maryi Magdaleny. — 9 Pankratya. — Zelisława.

Wschód słońca o godzinie 4·17 rano, zachód 7·59 wieczorem.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— Strajk w komisyach zasiłkowych. Funkcyonaryusze i funkcyonaryuszki w komisyach zasiłkowych we Lwowie nie rozpoczęli dotąd pracy.

Dzięki energicznym zarządzeniom JE. P. Namiestnika wypłata zasiłków we Lwowie, faktycznie ani na chwilę nie doznała przerwy, a szerokie masy ludności nie doznały wskutek zaprzestania pracy żadnej szkody.

— Z Uniwersytetu lwowskiego. Z początkiem każdego półrocza Rektorat Uniwersytetu lwowskiego i Dziekanaty zasypywane są mnóstwem listów i telegramów od osób, pochodzących z Królestwa Polskiego, które zapytują o warunki przyjęcia na Uniwersytet lwowski. Nie mogąc z technicznych względów odpowiadać na te poszczególne pytania, Rektorat podaje do wiadomości publicznej w głównych zarysach przepisy tyczące się przyjmowania na Uniwersytet obywateli Królestwa Polskiego.

Nowo wstępujący na Uniwersytet muszą przedłożyć świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości. Prócz świadectw dojrzałości, uzyskanych w średnich szkołach austryackich i w rządowych gimnazyach rossyjskich, ważne są tylko świadectwa dojrzałości uznane przez Mi-

nisterstwo wyznań i oświecenia publicznego w Warszawie i dające prawo wstępu na Uniwersytet warszawski, tudzież świadectwa dojrzałości ze szkół uznanych przez Ministerstwo spraw polskich Ukraińskiej Republiki Ludowej w Kijowie.

Słuchacze, którzy pragną się przenieść z Uniwersytetu warszawskiego na lwowski, winni prócz świadectwa dojrzałości i książeczek wpisowych z Uniwersytetu warszawskiego przedłożyć także świadectwo odejścia z Uniwersytetu.

Kobiety, które nie są poddanemi austryackiemi, muszą, mimo że posiadają warunki wyżej podane, uzyskać zezwolenie c. k. Ministerstwa oświaty w Wiedniu, aby mogły być przyjęte na Uniwersytet.

Wpisy na Uniwersytet rozpoczynają się w zimowem półroczu 23 września i trwają do 8 października. W czasie od 9 do 17 października wpisywać się można tylko za pozwoleniem Grona Profesorów Wydziału, na który słuchacz zamierza uczęszczać, a później tylko za pozwoleniem Senatu akademickiego w wypadkach uwzględnienia godnych.

Ci słuchacze, którzy przenoszą się z innego Uniwersytetu na podstawie świadectwa odejścia mogą się wpisywać tylko najdalej do 8 października.

Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego przyjmuje słuchaczy w ograniczonej liczbie 125 na każdy rok studyów. Nowo wstępujący na ten wydział winni wnieść podanie najwyżej do 2 października.

Rozstrzygnięcie o przyjęciu nastąpi w dniu 5 października.

— **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.** PP. Władysław Bajbor, referent konceptowy starostwa w Nowym Targu, rodem z Rzeszowa, Wilhelm Leon Immerglück, absolwent Akademii handlowej, obecnie porucznik 25 pułku artyleryi górskiej, rodem z Podgórza otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

— **Sąd powiatowy w Wiśniowczyku** podjął na nowo swe czynności urzędowe, na razie w Złotnikach, z dniem 15 lipca br.

— **Kasyno i Koło liter.-art.** odbędzie dalszy ciąg walnego zgromadzenia dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. Liczny udział członków jest pożądany ze względu na ważność spraw, stojących na porządku dziennym.

— **Z Towarzystwa Sztuk Pięknych.** Dotychczas zwiedziło wystawę w Pałacu sztuki na placu powystawowym około 2000 osób przyczem poczyniono liczne zakupy. Między innemi zakupiono obrazy Hofmana, Rozwadowskiego, Jarockiego, Błockiego, Niementowskiego, Wyganowskiego, prześliczne rysunki i pastele Fetterównej i t. d.

W najbliższą niedzielę dnia 21 lipca o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się w salach Pałacu sztuki tombola dzieł artystycznych z prawem wyboru dowolnego obrazu lub rzeźby z wystawy.

Ceny wstępu zwyczajne.

— **Izba handlowa i przemysłowa,** biuro surowców we Lwowie uwiadamia, że rozdział asygnat na pobór skór twardych dla szewców odbędzie się wedle porządku alfabetycznego dla liter od A do H dnia 8 — od J do P dnia 9 i od R do Z dnia 10 sierpnia br.

Po asygnaty winni się zgłosić w Biurze właściciele książeczek osobiście i przedłożyć na każde żądanie kartę zgłoszenia w c. k. Dyrekcyi policyi.

— **Z Biura surowców Izby handlowej i przemysłowej** komunikują: Napływ podań w ostatnich czasach doszedł do rozmiarów dotąd niebywałych. W miesiącu czerwcu ilość podań przekroczyła liczbę 1600, a to przeważnie podania zbiorowe, obejmujące kilkadziesiąt, a często i kilkaset osób.

Niestety przydziały z Central i zapasy materyałów zakupionych z wolnej ręki nie stoją w żadnym stosunku do zgłaszanego zapotrzebowania.

Wobec tego Biuro surowców zwraca uwagę urzędów, konsumów i t. p. wnoszących podania o surowce, że podania te mogą być załatwiane tylko w miarę napływu towarów i to tylko po kolei w jakiej do Biura wpływają, a wszelkie urgensa pisemne i telegraficzne jak i interwencye osobiste wobec danego stanu rzeczy nie mogą mie żadnego wpływu na szybsze załatwienie podań.

— **Zakład ciemnych we Lwowie** będzie na nowo otwarty we wrześniu 1918. Wychowankowie zakładu, którzy nie ukończyli jeszcze nauki a pragną z niej dalej korzystać, mają się zgłosić pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia br. do Dyrekcyi zakładu ciemnych we Lwowie, przy ul. św. Zofii 31 i prosić o dalsze przyjęcie.

O ile miejsca starczy będą przyjęte na wychowanie i naukę także ciemne dzieci w wieku szkolnym będące, które jeszcze w Zakładzie nie były. Podania o przyjęcie takich dzieci należy wnosić również do 15 sierpnia br. Do podania należy dołączyć 1) metrykę, 2) świadectwo przynależności, 3) świadectwo lekarskie, 4) oświadczenie rodziców względnie opiekuna oraz 5) świadectwo ubóstwa, jeżeli się rozchodzi o bezpłatne przyjęcie.

Szczegółowych warunków przyjęcia tudzież druków na świadectwo lekarskie i oświadczenie dostarczy na żądanie Dyrekcya Zakładu ciemnych.

— **Organizacya Straży Ogniowych na Chełmszczyźnie.** Doceniając znaczenie Straży ogniowych na Chełmszczyźnie, tak ze względu na obronę wsi i miasteczek przed żywiołem, jak też na ich znaczenie kulturalne, Straż Kresowa postanowiła sprawę organizacyi Straży Ogniowych ożywić. W kwietniu i maju odbyły się dość licznie obesłane kursa pożarnicze w Zamościu, Tomaszowie, Biłgoraju, Hrubieszowie i Chełmie, przy organizacyi których czynnie zajęci byli instruktorzy Straży Kresowej. Obecnie zaangażowano stałego instruktora, inż. Zawistowskiego, który w porozumieniu z Głównym Zarządem Związku Floryańskiego, sprawę organizacyi Straży Ogniowych na Chełmszczyźnie ujął w swoje ręce. Praca jego skierowana jest nietylko w kierunku tworzenia nowych Straży Ogniowych, w czem czynnie obowiązani go wspomagać instruktorzy Straży Kresowej, ale także w kierunku lustracyi i reorganizacyi już istniejących. W najbliższej przyszłości proponowany jest zjazd wszystkich straży ogniowych, na którym ma być ustalony bliższy kontakt organizacyjny między strażami, ujednostajniona organizacya i t. d.

Istnieje też zamiar wszcząć akcyę, zmierzającą do wprowadzenia w seminaryach nauczycielskich wykładów pożarniczych, ażeby w przyszłych nauczycielach ludowych zyskać fachowych instruktorów pożarniczych.

Próba taka na terenie Radomia wydała bardzo dobre rezultaty, wprowadzenie jej w seminaryach nauczycielskich na Chełmszczyźnie nie będzie więc eksperymentem, lecz spożytkowaniem już osiągniętego doświadczenia.

— **Choroby zakaźne w pobliskich gminach.** Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus plamisty (pow. lwowski) w N konkowicach, Stroniatynie, Dmytrzu, Żyrówce, Jaryczowie Nowym i Podsadkach; (pow. grodecki) w Gródku Jagiellońskim, Kiernicy, Małkowicach, Stronej, Wereszycy, Wielkopolu, Wołczanach i Zuszycach; (pow. żółkiewski) w Mokrotynie i Skwarzawie Nowej; (pow. kamionecki) w Streptowie; (pow. bobrecki) w Hucisku; (pow. rudecki) w Dubanowicach, Hoszanach, Rudkach i Nowosiółkach; tyfus brzuszny (pow. lwowski) w Zuchorzycach; (pow. grodecki) w Dolinianach; (pow. żółkiewski) w Mostach Wielkich; (pow. kamionecki) w Kamionce Strumiłowej; szkarlatynę (pow. lwowski) w Żyrawce i Podliskach Wielkich; (pow. żółkiewski) w Glińsku i Kulikowie; (pow. kamionecki) w Rudkach, Połonicznej i Kamionce Strumiłowej; (pow. rudecki) w Porzeczu i Komarnie; czerwonkę (pow. lwowski) w Zapytowie.

Mleka z tych miejscowości używać należy tylko po przegotowaniu a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać nikogo do mieszkania (kuchni) z obawy pszed robactwem.

— **Latarnik.** Od szeregu dni zauważono we Lwowie jegomościa, który gdy północ wybije, z dużą zaświeconą latarnią kroczy głównemi ulicami miasta, szuka czegoś w rynsztokach, przystaje, to znów nagle zmienia kierunek drogi, przyświecając sobie latarnią.

Człowiek ten milczący, zamknięty w sobie, pytany przez przygodnych przechodniów, czego szuka i dokąd dąży, ma dla ciekawych tylko jeden, zawsze ten sam pogardliwy uśmiech, a gdy ma zanadto już pytań i natrętnych spojrzeń, gasi ze wściekłością latarnię, siada na ogrodzeniu Wałów i czeka stosownej chwili, aby rozpocząć dalsze poszukiwania.

Trzeba było dużo sprytu i przebiegłości, aby zmylić czujność „latarnika“ i podpatrzeć jego czynności — z bardzo daleka tylko przypominające starożytnego Diogenesa, z tą mianowicie zasadniczą różnicą, że akcya tam odbywała się w jasny dzień, tu zaś w noc ciemną.

Gdy raz podczas takiej nocnej wycieczki „latarnik“ został znów przez kogoś zapytany, czego poszukuje, widocznie w trochę lepszem usposobieniu, nie przestał swych czynności, pozwalając do woli przypatrzeć się ciekawemu. Zwrok tajemniczego osobnika padał raz po raz na niedopałki papierosów, a „latarnik“ wybierał z nich te, które widocznie jego „gust“ zadowalały.

Okazało się, że jestto pilny, systematyczny zbieracz niedopałków i że dziwi go jak mało zrozumienia i woli mają pod tym względem inni.

„Latarnik“ czynności swoje kończy około godz. 3 rano, gdy dzień wstaje, a światło latarni ustąpić musi światłu dziennemu. Na pierwszej lepszej ławce Wałów Hetmańskich następuje obliczenie wyników pracy. Znalezione przedmioty układa „latarnik“ w dwa sortymenty; pierwszy tworzy wyłącznie niedopałki cygar i papierosów, drugi innego rozmaitego rodzaju rzeczy, jak np. szpilki (czasem złote lub srebrne), broszki, pieniądze i t. d.

Z brzaskiem dnia „latarnik“ ginie gdzieś w zaułkach, aby nazajutrz szukać znów szczęścia na ulicach miasta.

— **W sprawie cukru.** Miejski Urząd gospodarczy zawiadamia mieszkańców miasta, że pomimo licznych urgensów fabryki cukru nie nadesłały jeszcze należnego miastu kontyngentu przeznaczonego na pokrycie kart cukrowych z lipca w podwójnej racyi.

Zarząd miasta ponowił starania o jak najrychlejsze nadesłanie cukru z fabryk, jak też zwrócił się do parlamentarnej reprezentacyi miasta celem uzyskania pomocy w powyższych staraniach.

Niezrealizowane w lipcu z powodu braku cukru karty cukrowe na miesiąc lipiec opiewające na 1 i pół klg. cukru, przeznaczonego na smarzenie owoców, będzie można realizować w miesiącu sierpniu, tak że ludność, która dotychczas nie miała możności zaopatrzyć się w lipcu w cukier w podwójnej racyi na karty cukrowe lipcowe, otrzyma tenże z początkiem sierpnia, prócz cukru na karty cukrowe sierpniowe.

Miejski urząd gospodarczy zawiadomi mieszkańców miasta w stosownym czasie, w których sklepach można będzie realizować karty cukrowe z miesiąca lipca, upoważniające do poboru 1 i pół klg. cukru.

— **Kopiec wojsk polskich w Bobrujsku.** W obrębie fortecy w Bobrujsku korpus generała Dowbór-Muśnickiego urządził cmentarz, na którym grzebał nieszczęśliwe ofiary zezwierzęcenia bolszewików. Bolszewicy w okrutny sposób obchodzili się z wojskowymi polskimi, których spotykali odosobnionych. Wyłupywali im oczy scyzorykiem a następnie żywcem zakopywali w dole. Wypadki tak ohydnego morderstwa były liczne.

Oddziały polskie dowiedziawszy się o morderstwie, wyruszyły na miejsce, bolszewików surowo ukarały, — zwłoki zaś ofiar — pomiędzy którymi byli także i majorowie — odkopywali i grzebali z honorami wojskowemi na cmentarzu w Bobrujsku. W kilka godzin po otrzymaniu rozkazu o demobilizacyi, oficerowie korpusu postanowili pozostawić w Bobrujsku na wieczne czasy pamiątkę pobytu wojska polskiego w fortecy. Zapadła uchwała, aby na cmentarzu, kryjącym zwłoki Polaków, zamordowanych przez bolszewików, usypać kopiec. Jakoż nazajutrz zrana pierwszy generał Dowbór-Muśnicki powiózł trochę ziemi na kopiec. Za jego przykładem poszedł generał Karnicki, a dalej długi łańcuch pułkowników, majorów, kapitanów, poruczników i szeregowców. W ciągu dwóch dni usypano kopiec wysokości dwóch pięter. Na szczycie zatknięto krzyż żelazny, naokoło kopca zaś powbijano szyny kolejowe i połączono je łańcuchami.

W sypaniu kopca wzięły udział także tysiące Polaków cywilnych, zamieszkałych w Bobrujsku.

— **Zagadkowe morderstwo.** Z Bochni donoszą o zagadkowym morderstwie na dzierżawcy Łąkta Dolna Jakóbie Ebnerze.

Mianowicie w dniu 17 bm. około godz. 9 przed południem zjawił się u Ebnera posłaniec z listem od rzekomego właściciela Łąkty p. B. tej treści, aby Ebner natychmiast zgłosił się u niego w wiadomej sprawie. Ponieważ między Ebnerem a właścicielem Łąkty toczyły się właśnie układy o sprzedaż Łąkty, przybycie posłańca nikogo nie zdziwiło. Ebner porozumiał się natychmiast z bratem, który właśnie bawił u niego i udał się do Łąkty przez Kirlikówkę, oddaloną o 4 km. od Bochni.

Tam w zaroślach znaleziono jego trupa zbroczonego krwią, z raną od kuli browningowej.

Jak podał brat zamordowanego, Ebner wziął ze sobą 24.000 kor., których nie znaleziono przy nim. Znaleziono tylko 4.000 kor. w kieszeni kamizelki.

Z Krakowa udała się policya na miejsce zbrodni.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości. Dnia 10 czerwca b. r. odbył się ustny egzamin dojrzałości w c. k. szkole realnej w Jarosławiu pod przewodnictwem dyrektora zakładu dr. Jana Ralskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Kasztelewicz Eugeniusz (z odzn.), Keller Edward (z odzn.). Król Eugeniusz, Łemecha Piotr, Małecki Zygmunt. Żaden uczeń nie został reprobowany.

Przy wcześniejszym egzaminie otrzymali świadectwo dojrzałości: Rosenberg Leiser, Tabaczek Ludwik, Mączyński Eugeniusz, Tokarz Julian, Spiewak Franciszek, Strycharczyk Eugeniusz, Malinowski Franciszek, Milli Włodzimierz, Stanoszek Emilian, Svoboda Teodor, Król Józef, Bazylewicz Józef, Kałamarz Roman, Pieichowski Michał, Duda Franciszek.

Notatki literacko-artystyczne.

„Rzeczy piękne“. Zapowiedziany miesięcznik wychodzić będzie wobec zaniechania wydawnictwa *Architekta*. Obejmie on całokształt plastyki, rodzajem swym wychodząc równocześnie poza ramy kół fachowców. Powodem tego jest zmieniona sytuacya, gdy potrzeba czasu w związku z odbudową kraju, powołuje wszystkie sztuki do współdziałania, a na pracujących w sztuce nakłada tem większą potrzebę porozumienia się z ogółem społeczeństwa. Założeniem pisma będzie zatem stałe wykazywanie istoty artystycznego wysiłku jako środka do uszlachetnienia żądań złączonych z odbudową kraju. Rozpoznanie tych wymagań występuje bowiem jako podstawa radości z samej pracy, która to radość jest najlepszym czynnikiem siły. Z tych względów pismo to nie będzie organem bojowym. Prawdy, które długim wysiłkiem pokoleń podyktowały sobie własne prawa, będą w dorobku swym utwierdzone. Przemijające kierunki znajdą w nim oświetlenie jako niezbędne wskazówki dla pracy dalszej. Nowe poczynania, którym przyznać się musi czas próby, będą przedstawione. Praca w doryweczości swej bezplanowa, będzie rozpatrzona. Zamysły podlegające wahaniom, będą poddane dyskusyi. Pismo poczyna swą pracę z wiarą, że potrzeba takiej właśnie placówki, przy pomocy wielu, pozwoli wywiązać się z przyjętych zadań.

Czasopismo górniczo-hutnicze. Staraniem Związku pod redakcyą komitetu wyszły nr. IV. i V. na rok 1918, których treść jest następująca:

Nr. 4. Myśli do ustawy górniczej inż. Roman Brzeski. Górnicy polscy w Westfalii i Nadrenii: dr. Stanisław Wachowiak. Układ naftowy z Rumunią: K. Z. Kronika finansowa. Kopalnie nafty i otwory wiertnicze. Sprawy bieżące. Wspomnienie pośmiertne: Ś. p. Zygmunt Heyda. Od Redakcyi. W dodatku: Pogląd na źródła solne i naftowe, tudzież na warzelnie soli kuchennej w Galicyi i na Bukowinie (dokończenie) dr. Alojzy Alth. Nafta w Królestwie Polskiem: dr. Władysław Szajnocha.

Nr. 5. Myśli do ustawy górniczej (ciąg dalszy): inż. Roman Brzeski. Układ naftowy z Rumunią (dokończenie): K. Z. Górnicy polscy w Westfalii i Nadrenii (dokończenie): dr. Stanisław Wachowiak. Nowe upośledzenie galicyjskich kopalń węgla: dr. Artur Benis. Sprawozdanie rachunkowe Delegacyi górników i hutników polskich. Zestawienie produkcyi gazu ziemnego za miesiąc marzec i kwiecień 1918. Kopalnie nafty i otwory wiertnicze. Sprawy bieżące. Sprawy osobowe. Wytwórczość ropy w maju 1918 r. w okręgu wschodnio-galicyjskim.

Redakcya i administracya: Kraków, ul. Pańska 7.

Styl Stanisława Augusta.

(Napisał Alfred Lauterbach. Warszawa. Nakładem księgarni F. Hoesika).

Autor oświadcza w przedmowie, że książeczka ta jest próbą uzasadnienia stylu, który za Stanisława Augusta przejawił się w architekturze, a który z racyi swych odrębności zasługuje na nowy termin. Brak inwentaryzacyi, niemożność spożytkowania materyałów znajdujących się w Petersburgu, wreszcie ograniczenie rozmiaru i reprodukcyi nie zezwoliły autorowi chwilowo na wszechstronną monografię. Chciał on raczej zwrócić uwagę na formy architektoniczne w Polsce upadającej, w chwili budowania Polski odrodzonej, poprzestając prawie wyłącznie na analizie stylowej przykładów najcharakterystyczniejszych.

Powstała więc książeczka zwięzła, ale niezmiernie pożyteczna, napisana jasno, z widocznem umiłowaniem przedmiotu, przynosząca wiele nowego i ciekawego materyału.

Autor zaznacza bardzo słusznie, że oddzielić sztukę polską od sztuki w Polsce jest niezmiernie trudno, a zauważyć można dwa sprzeczne rozumowania. Jedni skorzy są uznać wszelką sztukę na ziemiach polskich *eo ipso* za sztukę polską, drudzy zostawiają dla niej zaledwie wąskie ramy sztuki ludowej. Już sam podział na sztukę „wielką“ i sztukę „ludową“ jest z punktu naukowego problematyczny. Zarówno w jednej jak drugiej sztuce spotykają się liczne wpływy obce, zarówno jedna, jak druga mogą rościć słuszne prawo do sztuki narodowej. **Właściwą** cechą narodową nie jest bynajmniej jej ludowość, lecz jej odrębność wyrazu z której przebija charakter narodowy.

Dr. Lauterbach z całym naciskiem podnosi słusznie ten moment, tłumacząc, iż brak zaufania do celów narodowych „wielkiej“ sztuki w Polsce polega na tem, że tworzyli ją przeważnie artyści obcego pochodzenia i obcej szkoły. Ale przecież obce pochodzenie artysty nie jest momentem rozstrzygającym — nie jest nim również wpływ obcej sztuki. Przeto podnosi, że sztuka bizantyjska jest konglomeratem wpływów hellenistycznych, rzymskich, syryjskich i assyro-perskich. Sztuka japońska wyszła z chińskiej i koreańskiej — włoska architektura podlegała wyraźnym wpływom bizantyjskim, maurytańsko normandskiemu i francusko niemieckiemu, cała zaś sztuka północnej Europy do

XVI. wieku nie daje się pomyśleć bez wpływu włoskich architektów i włoskich teoryj odrodzenia. Zasadniczym przeto czynnikiem sztuki narodowej nie jest pochodzenie artysty, ani wpływ obcej szkoły, lecz ów *genius loci* który znamię swoje wywiera i wyraz odrębny twórczości artystycznej nadaje.

Nazwa „Styl Stanisława Augusta“ może budzić wątpliwości, może wyglądać na sensacyę, lub tendencyę nacyonalistyczną. W każdym jednak razie — oświadcza autor — badacz nieuprzedzony przyznać musi, iż architektura, a szczególniej ornamentyka wnętrz tej epoki nie daje się całkowicie utożsamić z żadnym stylem współczesnym.

Wychodząc z tego założenia, które naszem zdaniem, wydaje się bardzo słuszne i trafne, autor zaznaczywszy, że styl nazwany mianem ostatniego króla polskiego wytworzył się na podłożu klasycyzmu francuskiego, omawia obszernie ten francuski klasycyzm a następnie zastanawia się nad istotą stylu Stanisława Augusta. Wywody te są tak ciekawe, tak obecnie, jeśli można powiedzieć aktualne, że najważniejsze ich momenty pozwolimy sobie dosłownie przytoczyć.

Jako znawca sztuki należał Stanisław August bezsprzecznie do najbardziej wyszkolonych i estetycznie wyrafinowanych panujących owej epoki. Nic też dziwnego, że osobisty gust króla wpływał decydująco na kształtowanie się artystycznych upodobań w Warszawie, a w konsekwencyi na wytworzenie stylu, który mianem króla zwany być winien. Do szybkiego przejścia od saskiego rokoka do klasycyzmu przyczynił się niezawodnie sam Stanisław August. Wprawdzie schyłkowe przejawy rokoka, zdradzały wszędzie skłonność do form bardziej spokojnych, lecz były to tylko odchylenia, pozostające w ramach rokokowej fantazyi. Dopiero panowanie Stanisława Augusta wprowadziło ewolucyę na tory sztuki klasycystycznej.

Znamiennym dokumentem dla uświadomienia sobie roli króla jako współtwórcy stylu, jest podanie Bacciarelli'ego (z roku 1807) do rządu saskiego w sprawie dalszego prowadzenia Akademii sztuk pięknych na Zamku, w którem znajduje się następujący ustęp: „...on peut dire avec raison, que le goût qui regne aujourd'hui en Pologne et surtout à Varsovie, est dû aux connaissances que le feu Roi avait dans sa patrie des beaux arts, ainsi qu'à la protection, qu'il leur a toujours accordé“. Sąd Bacciarelliego o królu, jako estetycznym wychowawcy i współtwórcy stylu jest tem cenniejszy, że został wypowiedziany już po śmierci króla, a zatem wolny jest od wszelkich zarzutów pochlebstwa, oraz, że pochodzi od człowieka najlepiej z ówczesnemi warunkami artystycznemi obznajomionego. Niema tam zresztą żadnej przesady. Odstęp czasu pozwala nam, być może, sądzić objektywniej, niż to było dla współczesnych możliwe. Zarzut, iż styl Stanisława Augusta tworzyli prawie wyłącznie cudzoziemcy, potwierdza raczej siłę osobistego wpływu króla, któremu udało się artystów różnej narodowości i szkoły sprowadzić do jednego mianownika, a ich twórczości nadać jednolity i harmonijny wyraz.

Styl Stanisława Augusta, jak już wyżej zaznaczone było, wytworzył się głównie na podstawach klasycyzmu francuskiego, co jest najzupełniej zrozumiałe, gdyż przodownictwo Francyi w wszystkich dziedzinach, a szczególnie na polu sztuki, było wówczas niemal bez konkurencyi. Stanisław August dzięki stosunkom z panią Geoffrin był najdokładniej poinformowany o kierunkach i tendencyach sztuki francuskiej, nieraz zasięgał jej rady i prosił o wskazanie mu artystów. Wystarczy przejrzeć korespondencyę jego z panią Geoffrin, ażeby zaznajomić się z artystycznemi sprawami i zamiłowaniami króla.

Styl Stanisława Augusta tworzył się między rokiem 1767 i 1794, odpowiada więc czasowo stylowi Ludwika XVI., jakkolwiek pełny swój wyraz odnajduje dopiero pod koniec wieku. Ogólna dyspozycya architektoniczna, oraz szczegóły ornamentyki wykazują wspólne wytyczne ze stylem Ludwika XVI. Pomimo widocznej analogii „klasyczność“ stylu Stanisława Augusta jest znacznie mocniej zaakcentowana elementami antycznemi, które gdzieniegdzie przypominają style directoire i empire, a należą bezsprzecznie do najwyszukańszych przejawów artystycznych XVIII. wieku.

Za przyczynek do teoryi stylu Stanisława Augusta uważać poniekąd można uwagi Bacciarelli'ego zawarte w projekcie organizacyi spraw artystycznych. Autor radzi królowi wysyłać polskich artystów za granicę motywując, iż.... „pour faire florir les arts dans un pays, il n'est non seulement necessaire d'y attirer les artistes étrangers, mais faire cultiver les arts par les gens du payes mêmes; alors V. M-té parviendra au but qu'Elle se propose et pourra en tout temps evec satisfaction contenter un goût si noble à peu de frais“. W tym celu proponuje Bacciarelli wysłać między innemi.... „un architecte en Italie, deux ans, pour connoître les beautés des édifices, un en France, pour apprendre à connoître les commodités des appartements“. Należy podziwiać trafną oryentacyę projektodawcy, który rozumiał, że Italia jest najpełniejszą skarbnicą form architektonicznych, że jednak wnętrza włoskich pałaców są, mimo przepychu, mało mieszkalne, a w szczególności dla naszego klimatu nieodpowiednie i że pod tym względem o wiele więcej wykwintu i wygody znaleźć można we wzorach francuskich. Punkt wyjścia Bacciarelli'ego polegał zatem na włosko-francuskim kompromisie, uwydatniającym się zresztą dosyć wyraźnie w pałacu w Łazienkach.

Sfera stylu Stanisława Augusta jest ciasna. Nie jest to styl obejmujący wszystkie przejawy twórczości, lecz raczej podstyl zamknięty w ramach architektury i dekoracyi. Malarstwo, rzeźba, meblarstwo, oraz rzemiosło artystyczne zależne było całkowicie od wzorów obcych. Ceramika belwederska odskakuje najzupełniej od klasycyzmu i od wytycznych stylu Stanisława Augusta. Świetne zkądinąd fajanse belwederskie są, z punktu widzenia epoki, przebrzmiałe pod względem form i ornamentów, nie podporządkowane ówczesnej ogólnej tendencyi sztuki. Meble i okucia naśladują wiernie wzory Ludwika XVI., a spotykane nikłe cechy odrębne zasługują raczej na miano prowincyonalizmów, niż na nazwę odmiennego stylu. Nie trzeba sądzić jednak, by te poszczególne braki i niekonsekwencye miały podważyć zasadniczą koncepcyę stylu Stanisława Augusta, jako stylu architektonicznego. Po za Warszawą, w Wilnie, w Poznaniu, w Krakowie, we Lwowie istnieją liczne budowle wykazujące te same dążenia. Być może, iż zbadanie i zestawienie tych dzieł postawi kwestyę stylu Stanisława Augusta na znacznie szerszym i mocniejszym fundamencie, niż to na zasadzie gmachów warszawskich jest możliwe.

Ryzykując nową nazwę określamy styl Stanisława Augusta jako zaawansowany klasycyzm pozostający pod wpływem francuskim i włoskim o planach centralnych, fasadach w jednym porządku z frontonem kolumnowym, balustrowanych attykach, i **barwnej** dekoracyi wnętrz.

Następnie autor przystępuje do opisu poszczególnych zabytków.

(Dokończenie nastąpi).

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Bawełna turkiestańska. *Kuryer Polski* pisze: W dostawie surowca dla rossyjskiego przemysłu włókiennego plantacye bawełny w Turkiestanie odgrywały przed wojną rolę pierwszorzędną. Podczas wojny wskutek utrudnionej komunikacyi międzynarodowej bawełna turkiestańska stała się wprost jedyną podwaliną przemysłu rossyjskiego. Według danych rossyjskich bawełna turkiestańska w ogólnej sumie surowca, przerobionego w fabrykach rossyjskich w 1913 do 1914 r. stanowiła 48 procent, w r. 1914 do 1915 70 procent, w 1915 do 1916 r. 95 procent. W r. 1916 zbiór bawełny turkiestańskiej wyniósł podobno około 20 milionów pudów. Z względu, że przed wojną znajdowało się pod uprawą zaledwie 20 prc. obszaru, który po nawodnieniu może być spożytkowany dla dalszego rozwoju plantacyj, należy więc przypuszczać, że z czasem bawełna turkiestańska nietylko będzie zaspakajała potrzeby rynku rossyjskiego, ale nawet wystąpi na rynki zachodnie. Rozszerzeniu plantacyj przed wojną stał na przeszkodzie brak kapitałów rossyjskich, któreby się podjęły finansowania tego olbrzymiego przedsięwzięcia, oraz polityka rządu rossyjskiego, nie dopuszczająca do Turkiestanu kapitałów obcych.

Trudna sytuacya, w jakiej podczas wojny znalazły się państwa w zakresie aprowizowania swego przemysłu włókienniczego w surowce, sprawiła, że po zawarciu pokoju z Rossyą jedną z aktualniejszych spraw gospodarczych stała się kwestya zdobycia bawełny turkiestańskiej. Szczególnie Austrya, dla której ze względu na położenie geograficzne również po wojnie m że sprawa ta być znaczącą, pod wpływem swych kół przemysłowych żywo zajęła się kwestyą bawełny rossyjskiej. Nadzieje były poważne ze względu na zastój w przemyśle rossyjskiem, oraz możliwość rozszerzenia plantacyj. Jednak stanęły temu na przeszkodzie, przynajmniej jak dotąd, zarządzenia rządu rossyjskiego, który ogłosił w Turkiestanie, że cały zbiór bawełny turkiestańskiej jest własnością rządu, robotników i włościan. Wobec powyższego rozporządzenia możność uzyskania bawełny rossyjskiej przez państwa centralne staje się trudniejszą, tem bardziej, że z powodu trudności dowozu żywności do Turkiestanu, część plantacyj została podobno obecnie użyta pod uprawę zboża i kartofli. A tymczasem surowiec rossyjski mógłby odegrać poważną rolę dla przemzsłu niemieckiego i austryackiego, bowiem zapasy bawełny, znajdujące się w Rossyi, wynoszą podobno około kilkunastu milionów pudów. Nie wiadomo jednak, czy trudności te zostaną przezwyciężone i kiedy się rozpocznie import bawełny rossyjskiej do państw centralnych. Zdobycie bawełny rossyjskiej będzie sprawą nadzwyczaj ważną również dla polskiego przemysłu włókienniczego. Sprawa ta nietylko będzie ważną podczas obecnej wojny, ale również w okresie przejściowym po wojnie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

W sprawie szykan prasy polskiej.

Wiedeń, 20 lipca. Jako wysłannik Towarzystwa dziennikarzy polskich redaktor Fryling przedstawiony został przez P. Ministra Twardowskiego i Prezesa Koła Tertila P. Ministrowi spraw wewnętrznych Gayerowi, celem przedstawienia mu, jakim szykanom podlegają dziennikarze — sprawozdawcy polscy w Marmaros Sziget, względnie polskie dzienniki pod względem sprawozdań z procesu w Marmarosz Sziget.

P. Minister spraw wewn. wezwał na tę konferencyę referenta prasowego, radcę Dworu Swobodę. W jego obecności red. Fryling wykazywał, jak to cała Polska patrzy z naprężeniem na proces Legionistów i wielce ubolewać należy, że prawa obrony stały się iluzorycznemi. Wszelkie tłumaczenie się, że rozprawa rozgrywa się na gruncie węgierskim, jest nie na miejscu, bo chodzi o obywateli państwa austryackiego. Gdyby bowiem Legioniści byli obywatelami Państwa Polskiego bez wątpienia nie staliby dziś pod oskarżeniem.

Prezes Koła Tertil zwrócił uwagę P. Ministra na niewłaściwy sposób stosowania wobec dzienników polskich pod względem zamieszczania własnych korespondencyj o procesie, oraz skazywanie ich wyłącznie na sprawozdania urzędowe.

Nadzwyczaj obywatelskie stanowisko zajął w przedstawieniu tej sprawy P. Minister rodak Twardowski.

Red. Fryling zarazem opisał szykany, jakim podlegają dzienniki polskie przez niedopuszczenie ich do ekspedycyi pocztą polową a to bez poprzedniego uwiadomienia odnośnych redakcyj.

P. Minister Gayer przyrzekł wglądnąć w sprawą i serdecznie się nią zająć.

Z sytuacyi wewnętrznej.

Wiedeń, 20 lipca. Dzienniki donoszą: P. Prezydent Ministrów dr. Seidler onegdaj po konferencyi prezesów klubów odbył dłuższą naradę z prezesem bukowińskich Ukraińców Wasilką. Popołudniu konferował z pp. Petruszewiczem i Eug. Lewickim, oraz jeszcze raz z Wasilką.

Słowa Prezesa Koła Polskiego dr. Tertila, wypowiedziane w formie stanowczej, że nie będzie podziału Galicyi, wywołały w kołach posłów ukraińskich zaniepokojenie. Przyłączyła się do tego okoliczność, że dr. Tertil onegdaj odbył dłuższą konferencyę z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem.

W sprawie Legionów.

Kraków, 20 lipca. *Nowy Kuryer Krakowski* dowiaduje się z Bustyahaza, gdzie dotąd przybywało 22 oficerów legionowych z Królestwa Polskiego, że JE. generał Schilling wypuścił 12 oficerów przynależnych do miejscowości okupacyi austro-węgierskiej. Odstawieni oni będą do miejsc przynależności. Bez względu na to, że posiadają oni swoje rodziny w Galicyi, nie wolno im się tu udać. W obozie Huszt przebywa jeszcze 10 oficerów przynależnych do okupacyi niemieckiej. Oficerowie ci wyczekują na zezwolenie, które ma nadejść od generał-gubernatorstwa warszawskiego. Wśród tych uwięzionych znajduje się pan Siemaszko, artysta scen polskich, który w chwilach wybuchu wojny wstąpił do szeregów legionowych. Z obozu w Huszt, gdzie znajduje się około 500 podoficerów i żołnierzy wypuszcza się codziennie po 60 przynależnych do okupacyi austro-węgierskiej. Przynależni do okupacyi niemieckiej oczekują na decyzyę.

Z Warszawy

Warszawa, 20 lipca. Na ostatniem posiedzeniu Rady Stanu członek Rady Stanu Fudakowski w przemówieniu swem domagał się sekwestru sądowego na donacye, powołując się przytem na memoryał złożony przez właścicieli majoratów na ręce mecenasa Lednickiego. W tym memoryale owi właściciele proszą o uznanie ich za obywateli polskich, oświadczają gotowość przyjęcia katolicyzmu i proszą, aby Rząd Polski wziął ich jako swych poddanych w obronę w Rossyi przeciw gwałtom bolszewików.

Jak wiadomo, owi donataryusze otrzymali swego czasu od rządu carskiego ziemie polskie w nagrodę za udział w tłumieniu powstania w roku 1863.

Warszawa, 20 lipca. Stosownie do uchwał magistratu warszawskiego Rada Ministrów postanowiła przejąć pocztę miejską w Warszawie na rzecz Rządu Polskiego. Zarząd sprawami poczty będzie ześrodkowany w Ministerstwie spraw wewnętrznych w specyalnie utworzonym wydziale poczt i telegrafów Królestwa Polskiego.

Sojusz zaczepno-odporny.

Berlin, 20 lipca. *Tägliche Rundschau* donosi z Berna. Według informacyi angielskich toczą się obecnie rokowania między Stanami Zjednoczonemi a Anglią o utworzenie sojuszu zaczepno-odpornego.

Z frontu zachodniego.

Berlin, 20 lipca. Ze źrodeł wojskowych podają o ostatniej ofenzywie niemieckiej, że ma ona przebieg planowy i znajduje się dopiero w stadyum początkowem. Chodzi w niej o to, aby przy systematycznem osłabieniu przeciwnika rozwinąć powoli właściwy cel ofenzywy z możliwie najmniejszemi stratami ze strony niemieckiej. Pod tym względem atak niemiecki rozwija się zadowalająco, ale w każdym razie trzeba się przygotować na jeszcze długie trwanie tej olbrzymiej bitwy.

Genewa, 20 lipca. *Progres de Lion* donosi, że niemieckie działo dalekonośne bombarduje obecnie okolicę Chalons.

Z Rady związkowej.

Berlin, 20 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Rady związkowej, odbytej pod przewodnictwem zastępcy Kanclerza państwa Payera, przyjęto projekt ustawy podatkowej, uchwalonej przez parlament Rzeszy. Jako siedziba państwowego trybunału finansowego upatrzone jest Monachium.

Cholera drobiu.

Kraków, 20 lipca. Z Nowego Targu donoszą, że wybuchła tam nagminnie cholera drobiu zwłaszcza gęsi.

Choroba premiera Steczkowskiego.

Warszawa, 20 lipca. Premier dr. Steczkowski zachorował i od dwóch dni nie opuszcza łóżka. Wskutek choroby premiera onegdajsze posiedzenie Rady ministrów odwołano.

Nieprawdziwe wieści.

Berlin, 20 lipca. Poselstwo angielskie w Bernie jest upoważnione do kategorycznego zaprzeczenia pogłoskom o rzekomo austro-węgiersko angielskich naradach pokojowych. Według tych pogłosek poseł austro-węgierski w Hadze miał się niedawno udać do Wiednia z pewnémi propozycyami udzielonemi mu ze strony dyplomacyi angielskiej i francuskiej.

Strajk nauczycielski w Anglii.

Amsterdam, 20 lipca. *Allgemeen Handelsblad* dowiaduje się z Londynu, że grozi strajk protestowy nauczycielek, ponieważ rada hrabstwa odmówiła podwyżki płac.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg, 20 lipca. (Spóźnione). Wybuchła tu cholera. Jednego dnia zgłoszono przeszło 500 wypadków.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 20 lipca:

Dewizy wiedeńskie:

	Płacą	Żądają
Amsterdam	405·50	406·50
Berlin	159·60	159·90
Sofia	124·25	124·75
Zurych	210·50	211·50
Chrystyania	256·50	257·50
Kopenhaga	255·25	256·25
Sztokholm	282·—	283·—
Konstantynopol	32·75	33·50
Marki	159·—	159·50
Lei noty	111·—	112·—
Lewa	123·75	125·25
Szwajcarskie franki	210·—	212·—
Tureckie funty	32·—	32·75

Dewizy berlińskie:

Szwajcarya	131·50	132·75
Austr-Węgry	63·55	63·65
Turcya	20·25	20·35

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Vr. III. 1293/18. W myśl § 376 p. k. wzywa się nieznanego właściciela gotówki w kwocie 334 kor. odebranej skazanemu Stanisławowi Kościńskiemu, by w przeciągu 1 roku licząc od ogłoszenia tego edyktu zgłosił się w sądzie i wykazał swe prawa do tej gotowki, gdyż inaczej przekaże się ją na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat III.

Kraków, 1 czerwca 1918. (3422 3—3)

L. 120.616/XVII./5442 (3457)

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z dnia 13 lipca 1918 L. 129.616/XVII./6442 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z dnia 11 czerwca 1918 L. 98 116/XVII./5495 zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 25 czerwca 1918 L. 35.300 względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny co następuje:

1. z powodu panującej pryszczycy, zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatu Krupa, a

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Derventa, Nevesinje i Tesanj.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tej ustawy, oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.

W lipcu 1916 znaleziono w Rzeszowie gotówkę około 2400 kor. z której znalazca złożył w lipcu b. r. 1000 kor. Właściciel podjąć może pozostałą resztę za wykazaniem własności.

Informacye zasięgnąć można w Komisaryacie policyi miejskiej w Rzeszowie ulica Trzeciego Maja l. 7.

Rzeszów, 17 lipca 1918. (3463 1—3)

C. II. 221/18 (1). Przeciw Towarzystwu eskontowemu w Radymnie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez Anielę Fischer pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwot 1000 kor. i 1669 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 sierpnia 1918 o godzinie 9 rano, sala rozpraw Nr. 2. Celem strzeżenia praw Towarzystwa eskontowego w Radymnie ustanawia się p. dr. Segalla, adwokata w Jarosławiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwane Towarzystwo w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki to Towarzystwo w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jarosław, 13 lipca 1918. (3478)

C. 43/18. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po śp. Józefie Ogonowskim i sp. Pelagii Ogonowskiej, oraz niewiadomym z Miejsca pobytu Joannie Rangosz, Józefowi Korzeniowskiemu, Michałowi Korzeniowskiemu i tow., wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach przez Kazimierza Józefa 2-im. Siedleckiego w Brzeżanach pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 941 i 942 ks. gr. gm. Brzeżany obj. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na dzień 26 sierpnia 1918 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po śp. Józefie Ogonowskim i śp. Pelagii Ogonowskiej, oraz niewiadomych z miejsca pobytu Joanny Rangosz, Józefa Korzeniowskiego i Michała Korzeniowskiego, ustanawia się p. dr. Reicha adwokata w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ciż w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzeżany, dnia 12 lipca 1918. (3475)

C. II. 161/18 (1). Przeciw Stanisławowi i Katarzynie z Kozłów małżonkom Krupom, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Antoninę z Kwapuków Czepową i tow. z Lipinek pozew o uznanie własności i intabulacyę prawa własności realności lwh. 191 gm. Lipinki. Na podstawie pozwu z dnia 8 lipca 1918 l. cz. C. II 161/18 (1) wyznaczono audyencyę na dzień 26 lipca 1918 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 24 I. p. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Przybylskiego, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Stanisława i Katarzynę małż. Kozłów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 8 lipca 1918. (3477)

Cw. II. 22/18. Przeciw Reginie Schenkerowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Benjamina Schenkera w Krakowie pozew o wydanie nakazu zapłaty sum wekslowych. Celem strzeżenia praw Reginy Schenkerowej ustanawia się pana adw. dr. Wilhelma Schmidta w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Reginę Schenkerową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 2 lipca 1918. (3464)

Ns. 3761/18 (2). Gegen die Soldaten des k. k. Schützenregimments 1. Johann Neuman geb. im J. 1888 in Biała, wohnhaft in Bielitz Alumneumgasse 18, evang. Eisengiesser, verh. und 2. Karl Kupcik geb im J. 1893 in Mähr. Ostrau zust. nach Radwanitz Friedek, wohnhaft in Marienberg, röm. kat. Bergmann und Schlosser ist beim Gerichte des k. k. Schützendivisionskommandos ad E. Nr. 76 die Strafsache wegen des Nacht auf 14 Jänner 1918 begangenen Verbrechens aus § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen Vermögens verfügt.

Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Artur Ostermann von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 3 Juli 1918. (3462)

Konkursa.

L. 347. (3423 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na trzy posady werkmistrzów dla wydziału mechaniczno-technicznego w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, a mianowicie:

1. dla slusarstwa maszynowego,
2. dla stolarstwa modelowego i
3. dla kowalstwa.

Z każdą z tych posad łączy się remuneracya w wysokości 2600 kor. rocznie, oraz aż do dalszego zarządzenia dodatek wojenny zależny od stosunków rodzinnych (w wysokości od 972 kor. do 2076 kor. rocznie)

Posady będą nadane kontraktowo z trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej a zaopatrzone w krótki opis życia i studyów zawodowych, metryką chrztu (urodzenia), następnie w świadectwo przynależności, świadectwo zdrowia, świadectwo z ukończenia szkoły werkmistrzów, szkoły zawodowej lub uzupełniającej przemysłowej świadectwo wyzwolin, świadectwo z odbytej pięcioletniej praktyki jako werkmistrz fabryczny (warsztatowy) i w świadectwo moralności potwierdzone przez powiatową władzę polityczną i określające cel, dla którego je wydano, należy wnosić na ręce podpisanej Dyrekcyi najpóźniej do końca sierpnia br.

Ponadto ma się wykazać:

1. kandydat reflektujący na posadę werkmistrza dla ślusarstwa maszynowego, iż posiada dokładną znajomość maszyn parowych, motorów i maszyn narzędziowych (obrabiarek) do metali;

2. kandydat reflektujący na posadę werkmistrza dla stolarstwa modelowego, iż pozatem stolarstwem posiada znajomość formierstwa i lejnictwa;

3. kandydat reflektujący na posadę werkmistrza dla kowalstwa, iż posiada znajomość zarówno kucia ręcznego, jak i maszynowego.

Pożądane jest osobiste przedstawienie się kandydatów Dyrekcyi szkoły.

Termin konkursu upływa z dniem 31 sierpnia br.

Z Dyrekcyi c. k. państw. szkoły przemysłowej.

L. 348. (3423 2—3)

Ogłoszenie konkursu

Na mocy rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 26 czerwca 1918, L. 1111/V., ogłasza podpisana Dyrekcya konkurs na posady trzech asystentów, a mianowicie:

1. do geometryi wykreślnej i rysunków geometrycznych,
2. do konstrukcyi budowniczych,
3. do technologii mechanicznej.

Z każdą z tych posad łączy się remuneracya 1200 kor., względnie 1400 kor. rocznie, oraz odpowiedni dodatek wojenny (972 kor. do 2076 kor.).

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej, przesłać należy na ręce Dyrekcyi i zaopatrzyć curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo.

Termin konkursu upływa z dniem 24 sierpnia 1918.

Z Dyrekcyi c. k. Wyższej szkoły przemysłowej.

W Krakowie, dnia 16 lipca 1918.

Licytacye.

E. 242/17 (5) Strona zobowiązana Tekla Skoczek i tow. Na wniosek strony egzekwującej dr. Jana Jaroszewskiego, adwokata w Rozwadowie, odbędzie się dnia 14 sierpnia 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 6 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: lwh. 522 ks. gr. Rozwadów pb. 146/2 plac budowlany pgr 113/4 ogród łącznie obsz 120 m², wartość szacunkowa 1000 kor., najniższa oferta 500 kor., lwh. 624 ks. gr. Rozwadów pgr. 112/1 i 113/1 ogród o powierzchni 7 ar. 62 m², wartość szacunkowa 7600 kor., najniższa oferta 5067 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rozwadów, dnia 9 lipca 1918. (3452)

Amortyzacye.

T. V. 22/18 (1). Na wniosek Zarządu miejskiego Zakładu elektrycznego w Tarnopolu do rąk inżyniera Maksymiliana Salza w Tarnopolu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 34.126 na kwotę 400 kor. i imię Maryi Kuziowa opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 4 lipca 1918. (3433)

T. 10/18 (2). Auf Ansuchen Josef und Friede Bardach in Brody derzeit in Prag wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen mit der roten Aufschritt „A" versehenen Depotscheines zum Sparbüchel der Filiale der Prager Kreditbank in Brody Nr. 2730/700 lautend auf den Betrag von 2600 K eingeleitet.

Der Inhaber dieses Depotscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten geltend zu machen, widrigens dieser nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Kreisgericht, Abt. IV.

Złoczów. am 10 Juni 1918. (3455 1—3)

T. 108/18 (3). Na wniosek Anny Wasser i Mosesa Rosenberga w Przemyślu, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 71.451 na 5-2 kor. 50 hal. na imię wnioskodawców wystawiona, zawinkulowana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, d. 8 lipca 1918. (3445)

Nc. V. 34/18 (7). Na wniosek Mosesa Apotekera kupca w Przemyślu przy ul. Dworskiego l. 22 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienione kartki zastawniczej która wnioskodawcy miała zaginąć; wzywa się posiadacza tej kartki zastawniczej, aby ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tę kartkę zastawniczą za umorzoną. Oznaczenie: karta zastawnicza Nr. 699 z 5 l stopada 1913 na złoty damski zegarek z długim łańcuszkiem zastawiony na literę C. H. za kwotę 90 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 czerwca 1918. (3441)

Nc. V. 145/18 (5). Na wniosek Maurycego Hornika właściciela winiarni w Przemyślu ul. Szkolna l. 2 przez adw. dr. Norda podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej kwitu poborowego który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego kwitu, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu kwit za umorzony. Oznaczenie: kwit poborowy losowy z daty Przemyśl 30 maja 1913 Nr. 1357 który nabył Maurycy Hornik na własność u protokołowanej firmy handlowej E. Süssweina Synowie w Przemyślu za cenę kupna w ratach wypłacić się mającą trzy losy tureckie 400 frankowe z roku 1870 Nr. 405.024, Nr. 744 534 i Nr. 1,311.623.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział V.

Przemyśl, 20 czerwca 1918. (3450)

T. XXIX. 1311/18 (4). Na wniosek Jakóba Chigera, lakiernika we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 18 zamieszkałego, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: kwit depozytowy c. k. głównej Kasy krajowej we Lwowie z daty 15 listopada 1913 na nazwisko Jakóba Chigera opiewający a treścią swą potwierdzający złożenie przez Jakóka Chigera do art. 1250 dziennika depozytów c. k. galic. Namiestnictwa książeczki wkładkowej galicyjskiej Kasy oszczędności na 406 kor. 63 hal. opiewającej.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 czerwca 1918. (3435)

T. 96/18 (2). На внесене Громади Малнівска Воля, вводить ся поступоване амортизацийне, що до затрачених підчас інвазиї российскої книжочок вкладкових стоваришеня Народний Дім в Мостисках: Ч. 601 на квоту 1979 кор. 91 сот., Ч. 602 на квоту 2126 кор. 17 сот. обі на імя Громади Малнівска Воля гласячих.

Посідача висше названих книжочок взиває ся проте, щоби в протягу шість місяців, від дня першого оголошеня сего едикту числячи висше наведені книжочки судови передложив а також инші інтересовані мають в тім терміні свої заміти внести а то під загрозою, що в случаю противнім по скіньченю реченця книжочкі сї яко уморені і безправні зістануть узнані.

Ц. к. Суд окружний, Відділ V.

Перемишль 2 липня 1918. (3440)

T. IV. 16/18 (2). Na wniosek Zofii Kucharczyk z Gorlic, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Gorlicach Nr. 5149 na kwotę 56 kor. 92 hal. i imię Zofii Kucharczyk opiewającej.

Posiadacza powyżej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 9 czerwca 1918. (3424 1—3)

Nc. IV. 1479/18 (2). Na wniosek p. Władysława Bonnera, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Dokument sprzedaży losów z dnia 30 marca 1911 Nr. 31.930, wystawiony przez morawski Bank agrarny i przemysłowy w Bernie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział IV.

Lwów, dnia 8 czerwca 1918. (3437)

Nc. V. 179/18 (4). Na wniosek Antoniego Juliusza 2 im. Ulanowskiego w Przemyślu ul. Zielona l. 9, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionej niżej kartki zastawniczej, która wnioskodawcy miała zaginąć, wzywa się posiadacza tej kartki, aby ją w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tę kartkę za umorzoną. Oznaczenie: Kartka zastawnicza z 16 lutego 1914 Nr. 1823 opatrzona nazwiskiem „Antoni Ulanowski" na los czerwonego krzyża austr. S. 2726 Nr. 73 na 10 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, d. 25 czerwca 1918. (3451)

Prez. 546 (20/18). Po myśli rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z 15 sierpnia 1859 Nr. 154, z 6 stycznia 1842 Nr. 587, z 2 lutego 1913 Nr. 5 i z 19 kwietnia 1918 Nr. 15, wdraża się postępowanie kadukowe odnośnie do poniżej wyszczególnionych depozytów sądowych, przechowanych w tutejszym c. k. Urzędzie podatkowym z przed przeszło 30 lat a mianowicie: 1. pod art. 172 na rzecz Krynicki Adam (małol.) na książeczkę wkładkową Kasy oszczędności Nr. 22019 kwoty 295 kor. 55 hal., 2. pod art. 31 na rzecz masy Karol Langfort sp. Malwina Langfort na książeczkę wkładkową Kasy oszczędności Nr. 22.001 kwoty 2115 kor. 82 hal., 3. pod art. 114 na rzecz masy Warwary Kliszcz na książeczki wkładkowe Kasy oszczędności Nr. 1396 obecnie Nr. 22.007 kwoty 235 kor. 76 hal., na książeczkę wkładkową Nr. 22.032 kwoty 69 kor. 65 hal., na książeczkę wkładkową Nr. 22.047 kwoty 136 kor 27 hal. Wobec tego wzywa się wszystkich tych, którzy roszczą sobie prawa do którejkolwiek z wyszczególnionych mas depozytowych, by prawa te zgłosili w tutejszym sądzie w nieprzekraczalnym terminie do jednego roku licząc od daty tego edyktu. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu uzna sąd te masy depozytowe, do których nikt praw nie zgłosi za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy.

Grybów, dnia 5 lipca 1918. (3432)

Nc. I. 912/18 (3). Na wniosek Heleny i Sali Schwalb, z Kielichowa, zarządza się postępowanie, celem umorzenia kartek zastawniczych kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 15809—16361 i 17805, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych kartek, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu licząc. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu kartki te jako pozbawione znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 25 czerwca 1918. (3442 1—3)

Nc. I. 920/18 (2). Uber Antrag des Herrn Władysław Buszyński, k. k. Notaren in Zabłotów, wird das Verfahren zwecks Amortisierung des in Verlust geratenen Versatzscheines der Bukowinaer der Bukowinaer Sparkasse Nr. 37202 eingeleitet und der Besitzer dieses Versatzscheines aufgefordert seine Ansprüche hier, gerichts binnen 6 Monate von Heutigen angerechnet anzumelden, sonst wird nach ablauf dieser Frist dieser Versatzschein als amortisiert erklärt.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung I.

Zabłotów, am 25 Juni 1918. (3443 1—3)

Spadki.

A. 927/16 (18). Józef Wysoczański Mankowicz syn Eliasza, gospodarz z Wysocka wyżnego zmarł w Wysocku wyżnem 16 kwietnia 1915. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie do dni 30 od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego edyktu w dzienniku urzędowym, a to ustnie lub pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu nie otrzymują pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Borynia, 11 czerwca 1918. (3431 2—3)

A 135/15 Wezwanie nieznanych dziedziców. Fischel Wołoski podrabin w Lisku, zmarł 6 czerwca 1915 bez ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo czy pozostali dziedzice. Pana Szulima Friedländera w Lisku, ustanawia się kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku winien o tem donieść sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw tych nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, 27 czerwca 1918. (3448 1—3)

Kuratele.

P. V. 327/17 (8). 1. Arnold Horowitz, 2. Jan Grodecki, 3. Feiwel Chaim Einbund i 4. Jakób Einbund pozbawiony własnowolności a kuratorem ich ustanowiono: ad 1. Salomeę Horowitz, 2. Stanisława Grodeckiego i 3. Salcię Einbund.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIX.

Lwów, dnia 8 lipca 1918. (3436)

P. XI. 104/18 (14). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 15 kwietnia 1918 l. cz. L. XI. 4/17 (8) została Anna Chrapko, zamieszkała przedtem w Kruhelu wielkim z powodu choroby umysłowej w zupełności pozbawiona własnowolności. Kuratorem ustanowiono Stefana Muszkieta w Kruhelu wielkim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Przemyśl, dnia 27 kwietnia 1918. (3446)

P. V. 229/18 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Przemyślu, z dnia 12 czerwca 1918 r. L. V. 38/18 (7) pozbawiono całkowicie własnowolności dr. Franciszka Hubera, c. k. starszego sztabowego lekarza I. klasy, zamieszkałego poprzednio w Przemyślu, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono p. Irenę Huber zamieszkałą w Gracu, Goetuestrasse 48/I.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział V.

Przemyśl, dnia 12 czerwca 1918. (3449)

Firmy.

Firm. 73/Rg. C. II. 248. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Finanzierungs Gesellschaft für Montaninteresen Ges. m. b. H., po polsku Spółka dla finansowania interesów górniczych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: finansowanie wszelkiego rodzaju interesów górniczych w szczególności nabywanie i utrzymywanie ruchu w kopalniach ropy i innych uprawnień górniczych, jakoteż udzielenia kredytów dla tego rodzaju przedsiębiorstw, dalej nabywanie i pozbywanie kopalń, udziałów kopalnianych, kuksów, udziałów brutto i netto, dalej nabywanie i prowadzenie przedsiębiorstw górniczych względnie uczestniczenie w przedsiębiorstwach dla wyrobu produktów górniczych w szczególności ropy, produktów ropnych, wkońcu dla prowadzenia handlu i przemysłu produktami górniczemi ropą i produktami ropnemi jakoteż artykułami w przemyśle górniczym w szczególności ropy itp. produktów naftowych jakoteż wykonywanie przemysłu odnośnie do wszelkich produktów z przedmiotem górniczym związek mającymi, tj. prowadzenie interesów handlowych i przemysłowych. Wszystko to na rachunek własny lub jako komisanci na rachunek osób trzecich wkońcu niepodzielne przyjmowanie wszelkich zleceń w dziedzinie przemysłu górniczego i przedsiębiorstwie handlowo naftowem. Forma spółki opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Wiedeń, 15 grudnia 1917 l. rep. 15.379. Czas trwania do końca grudnia 1922. Gdyby atoli żadna ze stron na 9 miesięcy przed ekspiracyą stosunku tego nie wypowiedziała to w tym wypadku samo przez się milcząco na dalsze trzy lata stosunek spółki się przedłuża a to z tym skutkiem, że w braku należytego 8-mi s. wypowiedzenia następuje dalsze automatyczne przedłużenie kontraktu spółki na dalsze 3 lata. Wysokość kapitału zakładowego 3,000.000 kor. w całości wpłacona. Uprawnieni do zastępstwa dwaj zawiadowcy kolektywnie albo jeden zawiadowca z prokurzystą kollektywnie. Zawiadowcy Szymon Dische dyrektor Banku w Wiedniu III. Landesgasse 42 Dawid Lessing prokurzysta Pow. Banku depoz. filii we Lwowie, w Wiedniu I. Hessgasse 7. Podpis firmy: pod wypisanem albo wyciśniętem stampilią brzmieniem firmy umieszczają dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta swoje własnoręczne podpisy. Firma ma radę nazorczą złożoną z 3 do 5 członków. Dzień wpisu: 9 lutego 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział VII.

Lwów, dnia 8 lutego 1918. (3150)

Firm. 9/Rg. C. II. 240. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zjednoczone fabryki wody sodowej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, po niemiecku Vereinigte Lemberger Sodawasserfabriken, Gesellschaft mit beschr. Haftung in Lemberg. Przedmiot przedsiębiorstwa: spólne wykonywanie wyrobku i sprzedaży wody sodowej i napoi musujących za zezwoleniem właściwej władzy przemysłowej. Firma spółki: spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 6 listopada 1917 l. rep. 20.789 i na dodatkowem oświadczeniu notaryalnem z daty Lwów 1 grudnia 1917 l. rep. 3866. Czas trwania na lat 10. Wysokość kapitału zakładowego 79.395 kor., na poczet którego wpłacono gotówką 18.040 kor., zaś w aporcie 61 354 kor. Co do aportów zawiera punkt IV. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 kontraktu spółki i dodatkowe oświadczenie punkt I. co następuje: Spólnik Abraham Bückenstein wnosi do spółki na jej własność przedmioty majątkowe wykazane w doszytym do kontraktu spółki inwentarzu A. dalej spólnicy Fryderyk Bückenstein, Michał Körner, Jakób Stauber, Feiwisch Schor, Salomon Schleicher, Slusse Winnik i Baruch Taryk wnoszą również do spółki na jej własność przedmioty wartościowe wykazane w inwentarzu A) doszytym do kontraktu spółki. Wartość tych przedmiotów ustalono zgodnie na 61.355 kor. Zawiadowcy: Abraham Bückenstein, Salomon Schleicher i Feiwisch Schorr" wszyscy fabrykanci wody sodowej we Lwowie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod nazwą spółki przez kogobądź wypisaną, wydrukowaną lub pieczęcią wyciśniętą wszyscy trzej zawiadowcy umieszczają swoje własnoręczne podpisy. Dzień wpisu: 29 stycznia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Odd. IV.

Lwów, dnia 26 stycznia 1918. (3156)

Firm. 244/18 Rg. A. I. 236 Wpis do rejestru handlowego. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Sądowa Wisznia. Brzmienie firmy: Spadkobiercyni Franciszka Truchanowicza Genowefa Truchanowicz. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów mieszanych, cukru, nafty, książek i t. d. Właściciel: Genowefa Truchanowicz. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisze Genowefa Truchanowicz swoje imię i nazwisko.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 9 lipca 1918. (3444)

Firm. 83 Rg. C. II. 270. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowski Syndykat naftowy, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. nabywanie, prowadzenie, eksploatowanie, pozbywanie praw górniczych, szybów, pól naftowych, kopalń, bruttów, rafineryi, wszelkiego rodzaju rurociągów, magazynów i rezerwoarów na rachunek własny lub cudzy, wogóle nabywania, pozbywania i prowadzenia wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw i przemysłów górniczych a zwłaszcza naftowych na rachunek własny lub cudzy. 2. finansowania objektów pod 1. wymienionych, pośredniczenia w ich nabywaniu i pozbywaniu, zakładania spółek dla przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych wszczególności naftowych, obejmowania udziałów w tych spółkach, 3. handel narzędziami przemysłu górniczego i handel produktami górniczymi zwłaszcza naftowymi na rachunek własny lub cudzy, 4. wogóle prowadzenia wszelkiego rodzaju interesów jakie tylko z przemysłem górniczym i naftowym w jakimkolwiek bezpośrednim lub pośrednim związku stoją. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałany w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 15 grudnia 1917 l. rep. 19.865. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 80.000 kor. w całości gotówką wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: Stefan Krzyszkowski kupiec we Lwowie, hotel Georgea, Aleksander Litwinowicz inżynier we Lwowie ul. Kopernika 42. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy 2 zawiadowcy lub 1 zawiadowca i prokurzysta, ten ostatni z dodatkiem na prokurę wskazującym. Spółka ma Radę nadzorczą złożoną z 6 członków. Dzień wpisu: 11 marca 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 4 marca 1918. (3153)

Firm. 73/18 Rg. C. 48. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Rg. C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Krosno. Brzmienie firmy: Erdoelwerke Zawadka Gesellschaft mit beschränkter Haftung, po polsku: Kopalnia nafty „Zawadka" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Udziały w spółce w kwocie 2000 koron w miejsce dr. Michała Berkowicza i Emila Berkowicza w kwocie 73.000 przeszły na rzecz p. Hermana Rautenkrauza właściciela kopalń, zamieszkałego, w Cell, w Hanowerze, i że zawiadowcami spółki są pp.: Herman Rautenkranz w Celle, w Hanowerze, Bahnhofstrasse 30, i p. August Hans Albert Rommel, zamieszkały w Frankfurcie a/M. i że każdy zawiadowca uprawnionym jest do samoistnego zastępowania i podpisywania spółki, zarządzając równocześnie wykreślenie p. Emila Berkowicza, jako zawiadowcy spółki. Data wpisu: 28 czerwca 1918.

C. k. Sąd obwodowy, S. IV.

Jasło, dnia 22 czerwca 1918. (3381)

Firm. 325/14 Rg. C. I. 143. Eintragung einer Gesellschafts-Firma. Einzutragen ist in das Register. Abteilung C. Sitz der Firma: Drohobycz. Firmawortlaut: „Fortuna" Naphtabergbau-Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Betriebsgegenstand: a) Petroleumterrains zu pachten, Gewinnungsrechte von Erdharzmineralien swie Naphtagrubenanteile und Bruttoprozente an Fremden Gruben und Terrains für eigene oder fremde Rechnung zu erwerben, zu exploitieren zu betreiben und zu veräussern Erdharzmineralien und Erdharzprodukte zu gewinnen, anzukaufen, zu veräussern und zu verwerten, b) Bohrmögen nach Erdharzmineralien auf eigene oder fremde Rechnung auszuführen, c) mit Rohöl und sämtliche Rohölprodukten für eigen und fremde Rechnung zu handeln. Zweigniederlassung: Drohobycz der in Berlin mit der Firma gleichen Namens — bestehenden Hauptniederlassung Gesellschaftsform: Gesellschaftsvertrag de dato Berlin, 14 Februar 1914. Stamkapital: 20.000 M. baar und voll eingezahlt Geschäftsführer: für die Drohobycz Niederlassung Roman Feix Industrieller in Drohobycz. Firmazeichnung: Unter dem Firmawortlaute zeichnet der Geschäftsführer Roman Feix seine Unterschrift. Datum der Eintragung 22 Juli 1914.

K. k. Kreis- als Handelsgericht. Abt. II.

Sambor, am 26 Juni 1914. (3425)

Firm. 32/18 Stow. II. 36. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gliniany. Brzmienie firmy: Towarzystwo eskontowe i kredytowe w Glinianach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi ustąpili z powodu upływu czasu: Mechel Bokhaut i Izak Buber, tudzież zastępca dyrektora Akiwa Buber. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani na nadzwyczajnem ogólnem zgromadzeniu członków dnia 3 marca 1918 odbytem zostali na czas sześcioletni ponownie wybrani dyrektorami Mechel Bokhaut i Izak Buber, a zastępcą dyrektora Akiwa Buber kupcy w Glinianach. Data wpisu: 13 maja 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Złoczów, dnia 13 maja 1918. (3456)

Фірм. 107/17 Стов. I. 149. Зміни і додатки відносячі ся до вписаних вже в реєстрі торговельних фірм спілкових. До реєстру фірм спілкових належить втягнути що слідує. Осідок фірми: Самбір. Фірма звучить: Українська „Ризниця", Товариство зареєстроване з обмеженою порукою. Члени заряду виступили: О. Савицкій Іван, О. Татомир Юліян, О. Франц Рабій. Членами заряду вибрано: О. Савицкій Іван, О. Татомир Юлян поновно і О. Володимир Петрик гр. кат. парох в Бабині. Дата впису 6 мая 1918.

Ц. к. Суд окружний яко торг. Відділ II.

Самбір, дня 6 мая 1918. (3426)

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., $8^{\underline{15}}$ wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.
Z Tarnopola: $5^{\underline{52}}$ rano, **1·30** po poł., $8^{\underline{00}}$ wieczorem.
Z Brodów: 1·10 po poł.
Z Czerniowiec: $1^{\underline{05}}$ w nocy, $5^{\underline{45}}$ rano, **1·10** po poł., $6^{\underline{55}}$ wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., $10^{\underline{10}}$ wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, $9^{\underline{05}}$ wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., $7^{\underline{35}}$ wiecz.
Z Podhajec: 12·30 po poł., $9^{\underline{00}}$ wieczorem.
Z Jaworowa: 8·45 rano.
Z Janowa: 3·48§ po poł.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów“: codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o $8^{\underline{09}}$ wieczorem na dworzec „Kleparów“.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., $9^{\underline{35}}$ wieczorem, **10·**$^{\underline{30}}$ wieczorem.
Do Rzeszowa: $6^{\underline{45}}$ wieczorem.
Do Tarnopola: 8·35 rano, **2·50** po poł., $11^{\underline{13}}$ w nocy.
Do Brodów: 4·10 po poł.
Do Czerniowiec: $4^{\underline{00}}$ rano, **3·30** po poł., $10^{\underline{55}}$ wieczorem.
Do Stryja: 7·30 rano, $7^{\underline{00}}$ wieczorem, $10^{\underline{20}}$ wieczorem.
Do Sambora: 8·45 rano, $7^{\underline{50}}$ wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Do Janowa: 9·10§ rano.
Do Brzuchowic z dworca “Kleparów“: 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów“ o $7^{\underline{23}}$ wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12